№ 170 — Rocznik XIX.

Sobota, 28 lipca 1877.

Za redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **sierpień** i **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marki **5** fenygów, dla miejscowych 3 marki **50** fenygów.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 27 lipca.

Jeden z dzienników wiedeńskich odbiera z kół dyplomatycznych następujący szkic obecnego położenia politycznego:

Car okazywał się skłonnym do zawiązania z sułtanem bezpośrednich układów pokojowych. W tym celu posłano z głównéj kwatery rosyjskiéj zagranicznego dyplomatę do Carogrodu, który jednak nie znalazł w stolicy tureckiéj pola do swéj pokojowéj działalności. Sułtan co do swojéj osoby nie był wprawdzie przeciwnym położeniu końca okropnościom wojny i porozumieniu się z nieprzyjacielem. W łonie atoli rządu jego nie znajdowało dyplomatyczne intermezzo pożądanego odgłosu. Skutkiem tego téż nie mógł Namyk pasza, przewódzca stronnictwa staroturéckiego i persona grata w rosyjskich kołach, zbliżyć się odnośnie do sekretnego poselstwa sułtana do głównéj kwatery cara. W ostatnich dniach pasza ten nie otrzymał żadnych instrukcyi. A choćby nawet był je otrzymał, nie mógłby liczyć na powodzenie, prąd pokojowy bowiem, jaki przed dwoma tygodniami jeszcze panował w otoczeniu cara, ustąpił dziś miejsca zupełnie innemu prądowi. Car stoi dzisiaj pod wyłącznym wpływem jenerałów, głównie zaś swojego syna, carewicza i brata swojego w. ks. Mikołaja.

Spotęgowany ten szowinizm nie złagodniał nawet pod wpływem wiadomości o zajmowaniu przez Anglią coraz wybitniejszego w obec wojny wschodniéj stanowiska. Owszem, w kołach rosyjskich postanowiono podnieść rękawicę, gdyby ją rzucił pod nogi Rosyi gabinet izraelego, i odpowiedzieć na wmięszanie się Anglii w przebieg wojny w Europie zaszachowaniem jéj w Azyi. Wiadomo, że ks. Gorczakow oświadczył w jednéj z not przesłanych rządowi królowéj, że pokąd Anglia stać będzie na gruncie neutralnym, nic takiego nie uczyni Rosya, coby mogło narazić na szkodę interesa Anglii. Dziś rosyjskie koła dyplomatyczne są przekonania, że obsadzenie wojskami angielskiemi jakiegokolwiek punktu Turcyi europejskiéj równałoby się wyrzeczeniu się ze strony Anglii neutralności. W tym razie wolną miałaby Rosya rękę w Persyi i Afganistanie i dążyłaby do nawiedzenia Anglii nie tylko w Azyi lecz i w sercu jéj państwa indyjskiego nieobliczonych w następstwa kłopotów. Nowem Rosya nie zeszłaby z drogi wywołanemu przez Anglią zatargowi. Wprawdzie od dni kilku w Londynie wynnemi są wpływy zmierzające do usunięcia tego zwodu ewentualności a ogólném jest przekonanie, że rozwolenie się Brytanii z więzów neutralności spowodowałoby inne mocarstwa, w pierwszym zaś rzędzie Austryą, do obrania odmiennéj polityki. Wynikiem nieodzownym tego wszystkiego byłoby nadanie obecnemu zaciszaniu ogólniejszych kształtów. Nie jest jednakże nieprawdopodobném, iż uda się jeszcze odwieźć gabinet lorda Beaconsfielda z drogi, na którą wstąpić zamyśla. Bądź co bądź perspektywa, jaka otwiera się obecnie przyjaciołom pokoju, nie jest mimo pogłosek pokojowych bynajmniéj różową.

Że nadzieje pokojowe nie są bynajmniéj różowe, pokazuje się z dzisiejszych depesz carogrodzkich, które mówią, że W. Porta nie myśli o pokoju, nie ma bowiem powodu z tém się spieszyć. I bodaj czy nie słusznie. Jeszcze gros armii rosyjskiéj znajduje się w Bułgaryi, trzymane w szachu warowniami naddunajskiemi, jeszcze warownie tureckie niezdobyte, jeszcze wojska tureckie ani jednéj w otwartém polu nie poniosły klęski. Jeśli Turcy zachowają na półwyspie bałkańskim taką samą zimną krew, co w Azyi, jeśli nowéj naczelnéj komendzie uda się tu jak tam naprawić pierwotne błędy i dokonać szczęśliwych manewrów, mogą szanse wojny choć nieco obrócić się na ich korzyść. — Zmiana naczelnéj komendy, chaos w carogrodzkich kołach rządowych, przesilenie ministeryalne — wszystko to należy bezwątpienia do odwrotnéj strony medalu, nie daje atoli powodu do rozpaczy lub wyciągania ręki po szpetny pokój. Powodzenie oręża tureckiego w Azyi i na Czarnogórze podniosły znacznie ducha i wiarę w własne siły Osmanów; opinia publiczna w Carogrodzie jest dzisiaj potęgą tysiąckroć silniejszą niż owa falanga pokojowa na dworze sułtańskim a opinia ta jest stanowczo za dalszą wojną. Zawiodą czy nie zawiodą nadzieje w pomoc Anglii, wciągnięcie daléj Afganistanu w akcyą wojenną a nareszcie pozyskanie pomocy materyalnéj Mahometan indyjskich, zdaje się być prawdopodobném, że Turcy będą walczyli do upadłego i że, jak powiedział Midhad, ustąpią z Europy dopiero wtedy, gdy padnie ostatni ich żołnierz.

Z Portsmouth telegrafują pod dniem 26 b. m., że onegdaj wieczorem wsiadło na okręty 40 oficerów i 1481 żołnierzy angielskich celem udania się do Gibraltaru i na Maltę.

Obok powyższéj odbieramy dzisiaj następujące depesze:

Carogród, 27 lipca. Midhad pasza został odwołany z wygnania i wyjechał już z Plombières celem udania się na Wiedeń do Carogrodu.

Peszt, 27 lipca. Na odbytém wczoraj zebraniu ludowém, w którém wzięło udział przeszło 8000 osób, przyjęto rezolucyą, w któréj zganiło zebranie sposób, w jaki Rosya prowadzi wojnę w Bułgaryi. Daléj oświadczyło w niéj, że rozrastanie się potęgi Rosyi nie da się pogodzić z interesami Austro-Węgier, i postanowiono wezwać rząd za pośrednictwem deputacyi, by wpłynął na położenie tamy okrucieństwom rosyjskim i stał na straży interesów monarchii.

Z pola walki zaś dochodzą następujące depesze:

Wiedeń, 26 lipca. Do tutejszych dzienników donoszą, że Reufowi i Suleimanowi paszom udało się dokonać połączenia swych wojsk. Suleiman pasza będzie operował przeciw Rosyanom pod Jeni-Sagra. Rasgrad jest ciągle jeszcze w rękach tureckich. Turcya zakupiła ogromne zapasy wojenne.

Wiedeń, 27 lipca. Do Tagblattu donoszą z Szumli, iż Osman pasza, ścigając Rosyan, zabrał im sześciofuntowe działo.

Bukareszt, 26 lipca. Dokonana wczorajszéj nocy przeprawa rumuńskiego korpusu przez Dunaj nastąpiła, jak twierdzą powszechnie, skutkiem zawarcia formalnego rosyjsko-rumuńskiego traktatu. Ks. Karól ma dzisiaj przeprawić się z resztą armii do Nikopolisu. — W wielu okręgach wybuchła zaraza na bydło. Rosyjskie zapasy sucharów ucierpiały wiele skutkiem deszczów.

Białogród, 26 lipca. Skupczyna przyjęła budżet. Minister skarbu przedłożył skupczynie projekt do zaciągnięcia dwumilionowéj zagranicznéj pożyczki, poręczonéj przez państwo. — Garnizon turecki z Niczu pomaszerował do Zofii; pozostałych w Niczu mahometan powierzono opiece ludności chrześciańskiéj.

Cetynia, 26 lipca. Czarnogórcy obsadzili dnia 24 forty zewnętrzne Niksiczu: Klacinę i Most. Klacinę opuścili dobrowolnie Turcy i schronili się do Niksiczu.

* **Przypominamy ponownie wyborcom miasta Poznania**, iż listy wyborcze tylko do dnia **30 bm. włącznie** czyli **do przyszłego wtorku** będą na magistracie wyłożone, i że do tego tylko czasu mogą być przejrzane. Niechże więc każdy, kto do téj chwili nie przekonał się, czy w rzeczonych listach jest zamieszczonym, korzysta jeszcze z tych kilku dni i obowiązku tego obywatelskiego dopełni!

Wiadomości urzędowe.

Król nadał emerytowanemu radzcy kamergerychtu Hoppe tytuł tajnego radzcy sprawiedliwości.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Gnieźnieńskiego, 26 lipca.
(Dr. Paczkowski.)

(C) Niedawno była podana w Dzienniku krótka wzmianka o śmierci śp. dr. Ignacego Paczkowskiego. Nie podobna mi nie poświęcić choć kilku słów rzewnego wspomnienia nieszczęśliwemu nieboszczykowi, będącemu poniekąd ofiarą systemu germanizacyjnego w naszéj prowincyi.

Ś. p. dr. Ignacy Paczkowski, urodzony na Krajnie, ukończył chlubnie nauki gimnazyalne w Trzemesznie, poczém udał się na uniwersytet w Berlinie, gdzie się poświęcił naukom przyrodzonym i złożył egzamin na doktora filozofii. Przysłany na nauczyciela do założonego świeżo gimnazyum w Gnieźnie, należał do pierwszych jego nauczycieli, których grono składało się z początku do połowy z Polaków. Z natury słabéj konstytucyi, w skutek pilnéj i mozolnéj pracy na uniwersytecie nabawił się choroby piersiowéj, któréj straszne skutki dawały mu się uczuwać już w Gnieźnie. Miłość jednakże kolegów, przywiązanie uczniów, otoczenie przyjaciół w naszym grodzie i czułe pielęgnowanie towarzyszki życia, którą sobie wybrał z szanownéj rodziny Nepomucena Garczyńskiego, dawnego dzierzawcy dóbr starościny Mielżyńskiéj w Iwnie, sprawiały mu ulgę w jego cierpieniu i nie pozwalały chorobie gwałtowniéj się rozwijać. Ale nagle i niespodzianie, żadnym innym powodem jak tylko tym, że był i czuł się Polakiem, wywołane przeniesienie do gimnazyum w Koblencyi przed trzema laty wzruszyło do głębi gorliwego nauczyciela i wywarło najgorszy skutek na jego cierpienie. Na nowéj swéj posadzie, z dala od ojczyzny i rodziny, otoczony kolegami obcego uczucia i myśli, uczuł się bardzo nieszczęśliwym. Cierpienie jego piersiowe odezwało się z całą gwałtownością, ale chcąc na nowém stanowisku okazać się gorliwym i pracowitym, nie przestał pomimo wzmagającéj się coraz bardziéj choroby sumiennie wypełniać swych obowiązków, czego wymowne świadectwo złożyło kolegium nauczycielskie w Koblencyi, poświęciwszy niedawno w pismach publicznych jego pamięci czułe wyrazy uznania dla jego pracy nauczycielskiéj. Nie mogąc wreszcie już daléj pracować, w maju tego roku uwolnił się od obowiązków i przybył do Smeżyna pod Łabiszynem, gdzie w domu swego zacnego teścia zgasł zawcześnie 29 czerwca, zostawiając po sobie żal szczery w sercach tych wszystkich, co go znali.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

„Utarczka forpocztowa" pod Plewną, jak się podobało nazwać rusofilskim organom dwudniową walkę pod tém miastem, skończyła się, jak nam wiadomo z rosyjskiéj depeszy oficyalnéj zupełną klęską wojsk carskich. Położone nad rzeką Widem miasto Plewna jest oddaloném od Nikopolisu zaledwie o 6 mil niemieckich i dla tego wielkiéj wagi strategicznéj dla operacyi wojsk rosyjskich, iż ztąd rozchodzą się trakty do Zofii i Łowaczu i prowadzą daléj przez Bałkany. Prócz tego korpus turecki w Plewnie jest bezustanną groźbą dla prawego skrzydła rosyjskiego. Rosyjska komenda musi przeto poruszyć niebo i ziemię, by wyprzeć Osmana paszę z Plewny i jéj okolicy i zmusić go do odwrotu na Zofią.

Pierwszy ku temu zakus, na jaki odważyła się piąta dywizya IX korpusu z 20 na 21 bm. nie tylko, że się zupełnie nie powiódł, lecz Rosyanie i przy téj sposobności ponieśli tak ciężką klęskę, iż drugiéj podobnéj nie było w obecnéj kampanii na europejskim teatrze. Rosyanie stracili blisko 2000 ludzi, a jeśli przyjmiemy, że dywizya wynosi 10 tysięcy wojska, można powiedzieć, że padł 20 procent walczących tutaj wojsk rosyjskich. Jeśli weźmiemy i to na uwagę, że Rosyanie utracili 17 wozów artyleryjskich, śmiało będzie można powiedzieć, że piąta dywizya jenerała Schilder-Schuldnera zupełnie została rozbitą.

Wedle zapewnienia depeszy rosyjskiéj przybyły dnia 21 bm., a przeto w dniu drugim walki, posiłki, „którym jednakże musiano dać czas do wytchnienia." Innemi słowy musiano im pozwolić wypocząć po forsownym marszu. Korespondent jednakże Neue fr. Presse donosi, że Rosyanie ponowili dnia 21 natarcie. Posiłkom przeto pozwolono wytchnąć nie po marszu, lecz po porażce.

Zajęcie Plewny jest zresztą dla Rosyan koniecznym warunkiem dalszych operacyi, i dla tego téż nie ulękną się największych ofiar, byle tylko wyprzeć ztąd Osmana paszę. Skutkiem tego téż drugą dywizyą korpusu VIII w Nikopolisie zastąpiono dywizyą rumuńską a cały VIII korpus wysłano przeciw Plewnie. Wątpić należy, by Rosyanie ważyli się na ponowny atak na Plewnę. Ponieważ obsadzili już Selwi i Łowacz, przeto prawdopodobniejszém jest, że z ostatnich miejsc będą zagrażali ciągnącéj się do Zofii linii odwrotowéj Osmana paszy i tym sposobem zniewolą go do opuszczenia Plewny.

Z Sistowy piszą pod dniem 20 b. m.:

„Odwołanie Abdul Kerima paszy nie sprawiło tu najmniejszego wrażenia ani w wojskowych ani w dyplomatycznych kołach. Wypadek ten uważany jest jako konieczne następstwo tego co się działo w tureckim obozie. Oceniając Abdul Kerima jak na to zasługuje przez swoją opieszałość, chętnie przyznają tu wojsku jego wielką wytrwałość, tém godniejszą zastanowienia, gdy powszechnie jest wiadomém, że żołnierz turecki, pomimo wszystkich reform wojskowych, nigdy nie był obznajmiony z obchodzeniem się z bronią, że brak mu odzieży, obuwia, żywności a nawet i amunicyi, że sumy wyznaczone na opatrzenie armii, figurowały tylko na papierze, a w rzeczywistości do prywatnych płynęły kieszeni. Abdul Kerim mógł o tém wiedzieć albo nie wiedzieć, to jednak wiedział niezawodnie, że posiada armią niedostatecznie przygotowaną do boju, że z takiemi siłami niepodobna stawić czoła Rosyanom i dla tego téż nie mógł inaczéj postąpić jak tylko zwlekać z przyjęciem w otwartém polu bitwy, która obok najgorszego wpływu na dalszy przebieg wojny, wykazałaby słabość jego w obec nieprzyjaciela. Cały ten plan jego zasadzać się musiał na tém, aby przeciwnika wprowadzić w błąd pod względem rozporządzalnych sił tureckich, utrzymywać go w ciągłéj niepewności, osłabiać długotrwałą zwłoką, a następnie przy sposobności, korzystając z rozproszenia się armii rosyjskiéj, zniszczyć ją pojedynczemi oddziałami. Nie jego winą, że okoliczności nie dozwoliły planu tego przeprowadzić.

Dość spojrzeć na tak zwane armie Sistowa i Nikopolisu, aby mieć pojęcie o tém, czego spodziewać się można przy podobnych stósunkach.

Jak zresztą Turcy postępują w ogóle, wystarczy na

Literatura polska.

Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831 z mapami i ośmioma kartami topograficznemi przez Ludwika Mierosławskiego, tom VI, Paryż, 1875, tom VII, Paryż, 1876. (Cena każdego tomu 10 franków.)

Przed przystąpieniem do właściwego naszego sprawozdawczego zadania, niechaj nam będzie wolno właśnie z powodu i przy sposobności powyższego dzieła, poświęcić słowo uwagi krytyce naszéj, któréj stan, charakter i kierunek są znów nie czém inném jak kamieniem probierczym usposobienia naczelnych warstw krajowéj inteligencyi. Mniejsza, czy autor jest popularnym czy niepopularnym w narodzie (a o przyczynach téj popularności czy niepopularności dałoby się w obecnym przypadku także bardzo wiele jeszcze powiedzieć); mniejsza, czy jest sympatycznym lub niesympatycznym ze stanowiska partyjnego tym lub owym odłamom naszego społeczeństwa. Ostatecznym faktem i prawdą pozostaje, że począwszy od r. 1845 do 1876 wskroś wszelkich konspiracyi, bojów wielkopolskich, sycylijskich i badeńskich, wskroś niefortunnych następnie szamotań, zwad i zatargów politycznych ze swoimi, którebyśmy woleli widzieć oszczędzonemi życiu i zawodowi publicznemu jego, autor wydaje na widok publiczny obecnie siódmy już tom na wielkie rozmiary podjętego, najważniejszemu i najkryzyczniejszemu ustępowi historyi naszéj porozbiorowéj poświęconego dzieła. A przecież, mimo owéj wagi i powagi przedmiotu, zdobyła się krytyka nasza w epoce, w któréj się tyle pisze i rozprawia de omnibus rebus et quibusdam aliis w obec dzieła Mierosławskiego na jednozgodny fakt hermetycznego milczenia. Patrząc na rozmaite, literackiéj naszéj działalności płody, — nad któremi się krytyka nasza rozpisuje, entuzyazmuje, gniewa, rozczula z kolei, patrząc następnie na pojawy, w obec których uważa za obowiązek czy potrzebę milczeć, nie podobna oddać jéj świadectwa, że stoi na wysokości swego zadania, że umie pełnić swoją powinność. Niechaj tylko ukaże się na widok publiczny jaki święty żywot, jaki traktat czy traktacik o kościele i jego sprawach, może nawet i o Ludwice Lateau; niechaj zkądinąd profesor Walewski napisze stós bredni o przeszłości polskiéj, niechaj uczciwy zresztą pisarz i człowiek popełni lapsum linguae przez niefortunną rozprawę w łamach Ateneum o romantyzmie; niechaj kto wystąpi z traktatem archeologicznym o jakim podrobionym bożku z epoki słowiańskiego bałwochwalstwa; niechaj profesor hrabia Tarnowski ma odczyt o Grażynie czy Dziadach w Warszawie lub o mazurkach Chopina w Krakowie, wznosi się natychmiast cały tuman krytycznéj kurzawy, pro et contra, według różnic partyjnych i koteryjnych około tych ważnych „faktów i wypadków" naszéj literatury i publicznego życia. Natomiast ma się ów stopień interesu krytycznego regularnie w odwrotnym stósunku do wartości naukowéj lub doniosłości „żywotnościowéj," jeźli tak wolno powiedzieć, jakiegobądź pisarza naszéj literatury, czego prawdy nie samo zresztą tylko dzieło Mierosławskiego na sobie doświadcza. W obec takich publikacyi zbywa zawsze krytyce bądź to na dostatecznym zasobie naukowego przygotowania, bądź na dobréj woli i interesie. Nie dziwi nas naturalnie powściągliwość pod tym względem publicystyki krytyki warszawskiéj, któréj w przedmiotach podobnego rodzaju głosu zabierać najczęściéj nie wolno; nie dziwimy się daléj Czasom, Przeglądom, czy to krakowskim, czy lwowskim, czy tak zwanym krytycznym, bo komuż nie wiadomo, że jednym z codziennych środków taktyki ultramontańskiéj na jakiémbądź polu jest ubijanie, skoro inaczéj nie można, przeciwnika politycznego bronią milczenia. Kto nas za to dziwi, to owe czasopisma i dzienniki barwy liberalno-narodowéj, owe Gazety Narodowe i Dzienniki Polskie, owe Ruchy literackie czy Tygodnie, co rozpisując się z zamachem patryotyzmu i akcentem wolnomyślności choćby n. p. o miernych próbach powieściowych pierwszego lepszego wstępującego w zawód literacki młodzika, nie mają ani czasu, ani miejsca do poświęcenia choć kilku słów uwagi i zastanowienia dziełom dotyczącym, jak co dopiéro powiedziano, najważniejszego bez wątpienia ustępu historyi naszéj porozbiorowéj. Dowodzi to pewnego bizantynizmu ze strony naszéj krytyki, owego niefortunnego temperatury polityczno-moralnéj stopnia, która pozwalając zamykać oczy na rzeczywiste niebezpieczeństwa i prawdziwe potrzeby, była równocześnie zdolną roznamiętniać społeczeństwo i grupować je w zacięcie wojujące z sobą stronnictwa około teatralnych bogiń. Wypowiadając podobne słowo o stanie krytyki naszéj, nie mamy przez to bynajmniéj zamiaru, jak się zresztą czytelnik przekona niżéj, wystawiać bezwzględnego pomnika sławy dziełu Mierosławskiego. Jest to bez wątpienia rzecz polemicznéj, zaczepnéj natury, ale rozmiarów i treści, które zasługują na uwagę. Dotyczy rodzin, osób, wypadków społeczność naszą żywo obchodzących. Czyż nie należałoby rozprawić się z niém surowo, jeźli jest istotnie „niesmacznym paszkwilem," jak się Kraszewskiemu pracę Mierosławskiego nazwać spodobało; czyż nie należałoby, jeźli nim nie jest, oprzeć na niém po oczyszczeniu z niesmaczności i naleciałości stylowych, sądu historycznego o ludziach, rzeczach i wypadkach roku 1831! Cokolwiekbądź, jest owa konspiracya milczenia w obecnym przypadku bronią najmniéj szczęśliwą choćby nawet ze strony przeciwników Mierosławskiego; ze strony zaś krytyki polskiéj wyraźném świadectwem ubóstwa i przepomnieniem obowiązku. Po téj wycieczce nie obcéj zupełnie przedmiotowi naszemu, zwróćmy się do naszego sprawozdawczego zadania.

Pierwsze dwa tomy dzieła Mierosławskiego wyszły, jak powiedziano wyżéj, w latach 1845 i 1846, obejmując dzieje czteromiesięcznéj kampanii od chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich aż do bitwy ostrołęckiéj na wielkiéj widowni wojennéj, aż do powrotu Dembińskiego z Litwy, jako ubocznego jéj epizodu. Autor ograniczał się w téj czy w dotychczasowéj części swéj publikacyi głównie na opowiadaniu i ocenieniu działań wojennych powstania, przeznaczając jego politycznéj stronie szczupłe stósunkowo, choć charakterystyczne ze stanowiska własnych zapatrywań miejsce. Również i co do formy opowiadania są uderzające na pierwszy rzut oka różnice między pierwszemi dwoma a następnemi tomami. Pierwsze dwa odznacza także wprawdzie właściwa autorowi barwność i żywość opowiadania, nie przechodząc jednakże ani w jaskrawość, ani w przesadę stylową, zachowując miarę i powściągliwość należną powadze przedmiotu.... Między tomem drugim a całą seryą następnych, od trzeciego do siódmego, jest przerwa lat dziewiętnastu, dziś już trzydziestu przeszło, która na owym dalszym ciągu wybiła już a wybija coraz bardziéj swe charakterystyczne piętno. Różnicę ową scharakteryzowalibyśmy następnie: Pierwsze dwa tomy pisze entuzyasta, następne kończy pesymista a różnicę tę tłumaczy nam nader zrozumiale praktyka zawodu publicznego autora przez ciąg owéj długiéj przerwy. Przypomnijmy sobie, co się w niéj pomieściło. Długi szereg najrozmaitszych, zdolnych wstrząsnąć całém istnieniem, całą organizacyą moralną, usposobieniem i zapatrywaniami politycznemi wypadków. Udział w konspiracyi roku 1846 i dwuletnia więzienna pokuta, walka w Poznańskiém r. 1848, wyprawa do Sycylii r. 1849, naczelnictwo w Badeńskiém tegoż samego roku; rozczar sprawy wschodniéj w roku 1854 i 55, wypadki roku 1863. Dodajmy do tego cały ów szereg gorzkich a gorszących zwad, zajść i zatargów ze swoimi, których lepiéj, aby nigdy nie było, których, wspominając nazwisko Mierosławskiego, niepodobna sobie przecież nie przypomnieć i w których temperament główną odgrywa rolę, a łatwo nam z tego rodzaju analizy życia autora w ciągu téjże dziewiętnastoletniéj przerwy będzie wyrozumieć wpływ odbijający się na dziele. Żywot przepełniony goryczą wydaje dzieło goryczy, nie mniéj pod względem formy, jak pod względem treści. Sposób opowiadania autora, charakterystyki ludzi i wy-

to jeden przykład. Robotom oblężniczym, dokonywanym przeciw Ruszczukowi na lewym brzegu Dunaju, nie stawili najmniejszéj przeszkody; do Słobozyi nie rzucili ani jednego granatu a do Giurgewa podczas ostatniéj kanonady strzelali tylko pustemi kulami — robotom zaś oblężniczym na bułgarskim brzegu raz tylko i to bezskutecznie usiłowali przeszkodzić. W istocie trudno wyjść z podziwienia, jak mogło wojsko bose i nieodziane, zgłodniałe i bez amunicyi bić się zacięcie przez dzień cały i krwawo bronić każdéj piędzi ziemi. Że zaś nie ma żadnéj wątpliwości, że i „główna armia“ Abdul Kerima paszy również zaopatrzoną jest, jak nią była armia Nikopolisu, trudno dziwić się, że naczelnemu wodzowi tureckiemu nie pilno było wystąpić do otwartéj walki. Takie przynajmniéj jest tu powszechne zdanie o Abdul Kerimie.

Jeden z korespondentów daje następujący opis miasta Nikopolisu po zdobyciu go przez Rosyan:

Z Rumunii spieszyły do Nikopolisu tłumy całe, złożone z reprezentantów lepszego towarzystwa, oficerów, żołnierzy, żydów celem zakupienia u kozaków, którzy, idąc za wrodzonym popędem nieco za gorąco zabrali się do przywłaszczania sobie cudzéj własności, różnych przedmiotów. Lecz byli i tacy, co nie mając grosza w kieszeni, obłowili się doskonale a nawet wzbogacili, skutkiem czego jenerał Krüdener wydał rozkaz, iż nikomu, co nie ma osobnego do tego upoważnienia ani nie należy do korpusu, nie wolno przybywać do fortecy. Mamże opisywać wam stare, dziś w gruzach spoczywające miasto?

Forteca, jeśli na taką nazwę zasługują stare, proste obwarowania, jest wąwozami, dolinami i murami niemal zupełnie odgrodzoną od właściwego miasta i dzielnicy bułgarskiéj, wznoszącéj się na wyżynach i nie zabezpieczonéj wcale. Jeśli ulice są w jak najgorszym stanie, brudne, wązkie i kręte — to za to wszystkie domy, choć zbudowane z drzewa, wyglądają schludnie i czysto. Domy tureckie odznaczają się wązkiemi, okratowanemi oknami; każdy niemal dom ma piękny ogródek i odgrodzony jest parkanem od domu sąsiada. Wewnątrz panuje ład i wygoda. Najgorzéj przedstawiają się mieszkania w fortecy, które wyłącznie należą do Turków.

Mieszkańcy nikopoliscy prowadzili znaczny handel i odznaczali się zamożnością, to téż żołdaka rosyjskiego bogate tutaj czekały łupy. Część majętniejszych mahometan i żydów umknęła, zabierając z sobą to tylko, co mogła unieść na prędce. Resztę pozostawili w domach, które, jak wiadomo, padły ofiarą popędów rabusiowskich zdobywców. Znaleziona tutaj broń w dobrym w ogóle jest stanie. Prócz broni sytemu Martiny-Henry, niemniéj karabinów Snidera, mnóstwo staréj znaleziono broni: flinty, jatagany kosztowne, pałasze polskie, tureckie a nawet pruskie; masy amunicyi walają się na ulicach.

Relacya w. ks. Mikołaja do cara o dokonanych przez wojska rosyjskie od wybuchu wojny operacyach zrobiła w politycznych, a głównie w wojskowych kołach Bukaresztu niesłychanie złe wrażenie.

Wedle listu do Polit. Corr. wielce nad tém ubolewają, że raport nie tylko ani słówkiem nie wspomina o wojsku rumuńskiém i o tém, co zdziałało, lecz z wielkiém odzywa się lekceważeniem o kolejach rumuńskich i administracyi rumuńskiéj, nadmieniając, że one to głównie przyczyniły się do zwłoki w operacyach rosyjskich. „Nie mówiąc nic już o tém — pisze Polit. Corr. — że tutejsze koleje nie były bynajmniéj przygotowane ani przysposobione na tak olbrzymie transporta, jakich domagała się rosyjska komenda, należało było uwzględnić przynajmniéj poświęcenie się i dobrą wolą Rumunów i nie zapominać o tém, że stojące pod Kalafatem wojska rumuńskie były temi, co trzymały w szachu i trzymają do dziś dnia Widyń z jego 30,000 załogi, nie mówiąc nic już o usiłowaniach rumuńskich pod Giurgewem i w wielu innych miejscach.“

Okrucieństwa rosyjskie.

Naoczni świadkowie, którzy zaraz po zajęciu Nikopolisu zwiedzili nieszczęśliwe to miasto, okropne opowiadają rzeczy o okrucieństwach, jakich dopuszczali się tutaj zwycięzcy na zwyciężonych. Oddział kozaków, który pierwszy wpadł do miasta zaraz po jego kapitulacyi, rozpoczął tém, że zakłuł na miejscu kilkunastu mahometan, znajdujących się przypadkiem na ulicy. Z obawy takiegoż losu zabarykadowała się większa część ludności tureckiéj, zwłaszcza kobiety, w swych domach i wzbraniała się otworzyć bramy zwycięzcom. Domy te zdobywano szturmem. Turcy rozpaczliwy stawiali opór, musiano więc dom za domem zdobywać. Przez cały dzień 16 bm. trwała rzeź po ulicach, a szczęk oręża i łoskot palnéj broni zagłuszały jęki mordowanych, rozpaczliwe wołania kobiet, płacz dzieci. Wszyscy mężczyzni, stawiający opór, ginęli pod bagnetem rosyjskim. Kobiety najpierw hańbiono a następnie mordowano, — dzieci wrzucano żywcem w płomienie. W jednéj dzielnicy zamieszkałéj przez samych mahometan nie pozostał, jak mówią, kamień na kamieniu. Miasto samo zostało oddane na wyraźny rozkaz jenerała Krüdenera na łup zwycięzców. Wiara rabowała i hulała! Za kilka rubli można było nabyć od rabusiów rosyjskich parę wołów, srebrne i złote rzeczy sprzedawano za bezcen żydom i Rumunom, żołnierzom bowiem rosyjskim nie wolno dźwigać żadnych przedmiotów. Z książek i drogocennych manuskryptów utworzono stós i podpalono.

Chorągiew Proroka.

Telegram doniósł nam z Carogrodu, że na radzie ministeryalnéj pod przewodnictwem sułtana uchwalono rozwinięcie chorągwi Proroka i zawezwanie tém samém wszystkich wiernych do wojny religijnéj. Chorągiew proroka — sandżak szerif — rozwinięto po raz ostatni za sułtana Mahmuda II, dziada dzisiejszego sułtana, w lipcu 1826, gdy się zbuntowali jańczarowie a wyrznięcie ich było rzeczą zadecydowaną, Ceremonia przy rozwijaniu chorągwi była następująca:

Dzień przed tém wieczorem powołał sułtan ministrów, szeika ul-islamu wraz z gubernatorami Rumelii i Anatolii do swego pałacu i oświadczył, że powziął postanowienie rozwinięcia nazajutrz chorągwi proroka. Wszyscy obecni pochwalili zamiar sułtana, a szeik-ul-islamu napisał bezzwłocznie fetwę, w któréj dowodził koranem, że w razie zbuntowania się żołnierzy przeciw Khalifowi, zachodzi „fituah“ (usiłowanie zbuntowania się przeciw Bogu) a sułtan ma prawo wyplenić co do nogi rokoszan. — Następnie oddalili się wszyscy prócz szeika-ul-islamu, który czuwał przy sułtanie przez całą noc. Obaj błagali Boga, by i teraz pomógł Khalifowi wyniszczyć nieprzyjaciół wiary.

Nazajutrz o świcie udał się sułtan z wszystkimi ministrami i dygnitarzami, przyczém wszyscy opasani byli, wyjątkowym sposobem mieczami, do pałacu starego seraju, gdzie znajduje się nie tylko chorągiew, lecz i relikwie po proroku.

Jeden z ulemów odczytał tutaj żywot proroka, poczém miał przemowę do obecnych, w któréj zapewniał, że dla wszystkich stoją otworem podwoje raju. Następnie otwarto skrzynię ukrywającą chorągiew proroka, obwiniętą w czterdzieści pokrowców i teraz szeik-ul-islam rozpoczął ceremonią rozwijania. Z odwinięciem każdego pokrowca padali wszyscy, niewyjmując sułtana, twarzą na ziemię i wołali donośnym głosem: „Eschhad an la Ilahi illa Allah, Wa-Mahemed Rassul-Allah!“ (Wyznaję głośno, że nie ma Boga nad jednego Boga i Mahometa jego proroka). Skoro odwinięto czterdziesty pokrowiec, i ukazała się sama chorągiew, rzucili się wszyscy na ziemię, dotykali ją czołem i recytowali po trzykroć: „Bóg jest wielki! Bóg jest potężny, Bóg jest wspaniały!“ Poczém sułtan ucałował relikwie, inni zaś dotykali się ustami jeno kawałka materyi jedwabnéj, który przez kilka sekund leżał na relikwiach. Następnie umocował szeik-ul-islam chorągiew na drążku i wręczył ją sułtanowi, który oddał ją jednemu z ulemów przeznaczonemu na chorążego. Z okrzykiem: Allah akbar! (Bóg jest wielki!) wydobył sułtan miecz z pochwy a za jego przykładem poszło całe otoczenie.

Teraz dopiero udali się wszyscy z chorągwią na czele, przed bramę pałacu sułtańskiego, gdzie już tysiące zgromadziło się wiernych, którzy dowiedzieli się byli o rozwinięciu chorągwi proroka i zabrali z sobą swe pałasze i pistolety. — Skoro tłumy ujrzały chorągiew proroka, wydały konwulsyjny okrzyk i rzuciły się jak wściekłe na jańczarów. Zagrożeni jańczarowie stanęli do obrony i tłumy wiernych wolnym jeno krokiem mogły posuwać się z chorągwią na plac Atmeidan. Po wszystkich ulicach płynęła strumieniami krew mordowanych i mordujących, odcięte głowy i strasznie oszpecone ciała zalegały ulice. Na placu Atmeidan broczono literalnie po kostki we krwi. Wszyscy niemal jańczarowie zostali w tym dniu wycięci, z wyjątkiem tych, co potrafili się schronić. Ileż to niewinnéj wówczas polało się krwi! — Każdemu muzułmaninowi wolno bowiem było, gdy miał do kogoś urazę, oskarzyć go, że jest przyjacielem i zwolennikiem jańczarów i zamordować go na miejscu. Nazajutrz odprawiono po wszystkich meczetach modły dziękczynne.

Z azyatyckiego teatru wojennego.

Urzędowy telegram petersburgski o wypadkach na Kaukazie, jest najlepszym dowodem, że powstanie przybiera tam coraz większe rozmiary. Bitwa pod Oczamcziri, o któréj wczoraj doniósł telegram, a więcéj jeszcze wiadomości z krajów położonych nad rzeką Terekiem, co do których nawet urzędowy raport rosyjski przyznaje, że są niepokojące — dowodzą, iż Rosyanie z trudnością tylko trzymać się jeszcze mogą i gdyby jeden z korpusów tureckich wkroczył w granice Rosyi azyatyckiéj, powstałyby naraz wszystkie szczepy podbite przez Rosyą. — Klęski Rosyan w Armenii znacznie osłabiły przekonanie w potęgę północnego caratu i nie wiele potrzeba, aby wywołać ogólne powstanie w pośród ludów nienawidzących do najwyższego stopnia narzuconego sobie pana.

O ostatniéj bitwie pod Bajazydem, którą Rosyanie wystawili przed Europą jako wielkie zwycięztwo, nadszedł obecnie urzędowy raport jeneralnego gubernatora Erzerum, Ismaiła Hakki paszy. Bitwa ta zaszła w dniu 13 lipca, i zdaje się, że Rosyanie znienacka uderzyli na turecką brygadę pod wodzą Murin paszy, składającą się z czterech batalionów. Mimo znacznych sił Rosyan — raport turecki podaje je na 12 batalionów piechoty, 9 pułków kawaleryi i 6 dział — Turcy bronili się mężnie przez blizko ośm godzin, poczém zmuszeni byli się cofnąć i stracili trzy działa. Gdy wiadomość o bitwie nadeszła do obozu tureckiego w Ipek-Gedik, natychmiast wyruszył Izmaił Hakki pasza z całą dywizyą z Alaszkertu i zaatakował Rosyan na wzgórzach odległych od Bajazydu o jakie dwie mile. Wnet téż zawrzała gorąca walka i zakończyła się tém, że Rosyanie cofnęli się w wielkim nieporządku aż do Kara-Bulak, oddalonego o trzy godziny marszu od placu boju. Straty Rosyan wynosiły około 600 ludzi. Turcy zajęli Bajazyd, gdzie znaleźli wiele wozów z bagażami.

Turecki dziennik Dżeridi Havadiss oblicza straty Rosyan poniesione w dotychczasowych bitwach w Azyi na 32,000 zabitych i rannych. Liczba to pewno przesadzona, ale pewna, że straty Rosyan muszą tam być nie małe, mianowicie w bitwie pod Zewinem i w ustawicznych potyczkach pod Batum.

Najnowszy telegram wiedeńskiéj Presse donosi, że Rosyanie posuwają się z Ardahanu ku Poti. W takim razie musiałoby tam przyjść niebawem do bitwy, bo Mukhtar pasza zastąpi Rosyanom drogę.

Na rosyjskich wybrzeżach Czarnego morza spodziewają się niebawem poważnéj akcyi floty tureckiéj. Oto, co piszą pod dniem 20 lipca z Odessy: „Dzisiejszéj nocy zbliżyła się parowa szalupa nieznanéj flagi do bateryi portowych. Warty spostrzegły statek i zapytały o hasło, szalupa nie dała żadnéj odpowiedzi i popłynęła daléj. Dopiero gdy posterunki dały ognia i nadbiegli oficerowie bateryi torpedowych, statek szybko się zawrócił i płynął daléj ku pełnemu morzu. Cała załoga portowa została natychmiast zaalarmowaną, zapalono elektryczne światło a oświeciwszy tak przystań na jakie dwie mile, spostrzeżono o 12 wiorst turecki statek pancerny, prawdopodobnie przednią straż floty tureckiéj. Szalupę wysłano naprzód dla zbadania stanu wody; gubernator wojskowy kazał dzisiaj zajście całe ogłosić publicznie, ale wszyscy ruszają nieufnie głowami, bo nie mogą pojąć jak mogła turecka szalupa tak blizko podpłynąć pod baterye, skoro cały port tak doskonale jest strzeżonym wedle wojskowych raportów.“

Korespondent Gołosu opowiada, że w wojsku tureckiém w Azyi znajduje się wiele kobiet, które walczą z prawdziwą wściekłością. — Korespondent Nowego Wremeni donosi, że podczas potyczki pod Kermaszur pod Karsem zabito kilka kobiet, które walczyły z znakomitą odwagą.

Jak urzędowy dziennik rosyjski donosi, wynoszą od dnia 7 do 14 lipca na obudwóch teatrach wojny europejskim i azyatyckim, straty rosyjskie 16 oficerów i 409 szeregowców zabitych, w rannych zaś 53 oficerów a 1135 szeregowców, w zaginionych 56; w ogóle od początku wojny liczba zabitych i rannych wynosić ma 6133 osób. Liczba ta urzędowa daleką jest od prawdziwéj, która do téj chwili wynosi, co najmniéj, dwa razy tyle.

NIEMCY.

✱ **Berlin**, 26 lipca. W sprawie traktatatu handlowego pomiędzy Niemcami a Austryą pisze dzisiejsza National Ztg. co następuje: „Chwilowo toczą się jeszcze rokowania co do niektórych punktów zakomunikowanych przez rząd niemiecki Austryo-Węgrom. Porozumienie co do tych punktów, od którego zależy wywysłanie niemieckich komisarzy do Wiednia, ma być przyspieszoném. Niemieckiemu rządowi nie można robić żadnych zarzutów ani co do obecnego stanu rzeczy w w sprawie rokowań handlowych z austryackim rządem, ani co do przedłużenia tych rokowań ze strony niemieckiego rządu.“ Neue freie Presse donosi w téj sprawie, że już w najbliższych dniach nadejdzie odpowiedź niemieckiego rządu na odnośne zapytanie z Wiednia a przez to całe położenie rzeczy się wyjaśni. Mimo to pisze dzisiejsza Kreuz Ztg., że dotąd nie zapadła jeszcze żadna uchwała ze strony niemieckiego rządu co do podjęcia na nowo rokowań w Wiedniu w sprawie traktatu.

Nowy ambasador turecki przy dworze berlińskim Saadullah bey, przyjmował w poniedziałek w południe po raz pierwszy u siebie ciało dyplomatyczne. Saadullah bey, mający dopiéro 34 lat, uchodzi za znakomitego prawnika i jako minister handlu dał dowody wielkiego talentu. — Jest on synem Essada paszy, który swego czasu wielką odgrywał rolę polityczną. Przy wstąpieniu na tron sułtana Murada był Sadullah bey pierwszym jego sekretarzem, ale na tém stanowisku nie pozostał długo. Posłano go bowiem w charakterze prezesa komisyi tureckiéj, któréj powierzono stwierdzić na miejscu okrucieństwa popełnione przez Turków w Bułgaryi z powodu przedstawień mocarstw europejskich.

Najwyższy trybunał berliński zniesionym będzie w skutek reorganizacyi sądownictwa z dniem 1 października 1879. Trybunał ten datuje swe istnienie od roku 1703 a kreowany był przez pierwszego króla Prus Fryderyka I.

Zjazd lekarzy i przyrodników niemieckich odbędzie się w bieżącym roku w Monachium w dniach od 18 do 25 września a następnie od 25 do 27 września kongres niemieckiego stowarzyszenia dla publicznego zdrowia w Norymberdze.

W tych dniach rewidowała komisya ministeryalna nowo zbudowaną koléj żelazną kwidzyńsko-mławską na terytoryum pruskiém i poleciła oddanie jéj do publicznego użytku. Otwarcie całéj linii od Deutsch-Eylau aż do Warszawy nastąpi około połowy miesiąca sierpnia.

FRANCYA.

✱ **Paryż**, 25 lipca. Wedle źródła, dobrze zwykle poinformowanego, nie jest marszałek Mac-Mahon wcale zadowolony z położenia, w jakiém się obecnie znajduje. „Ce n'est pas ce qu'on m'avait promis,“ rzekł w tych dniach do jednego z zaufanych przyjaciół swoich. Marszałek sądził bowiem, że zamach z 16 maja rów[illegible] wielka pochwali większość narodu francuzkiego jak [illegible] mach z 2 grudnia 1852 r.

I dziwić się temu nie można, że marszałek M[illegible] Mahon nie zadowolony z położenia w obec spor[illegible] kłótni stronnictw, mających popierać rząd jego obec[illegible] a mianowicie w obec wygórowanych pretensyi bonap[illegible] tystów, którzy nie tylko już przewagi żądają i do[illegible] gają się, lecz absolutnego prawie panowania. Wsza[illegible] i stronnictwo orleanistowskie przestraszone tém, co [illegible] dzieje a organ jego Soleil oświadczył przed ki[illegible] dniami, że nie miesza się do kłótni, by jéj nie zaog[illegible] lecz powinien raz jeszcze wyjaśnić stanowisko swego str[illegible] nictwa. Wyjaśnia je więc w tych słowach: „Nie prag[illegible] liśmy dnia 16 maja aniśmy go nie żądali i nie bier[illegible] my na siebie żadnéj zań odpowiedzialności. Mimo [illegible] poszliśmy razem z innymi bez żądania czegokolwiek b[illegible] gdyż prezydent rzeczypospolitéj wezwał pomocy w[illegible] stkich konserwatywnych. Dajemy mu tę pomoc uczci[illegible] bez łez i bez zarzutów; lecz dajemy mu ją osobiście [illegible] w pewnym celu specyalnym. Nie uważamy się za o[illegible] wiązanych do pochwalenia wszystkich czynności minis[illegible] stwa; sądzimy, że winniśmy tylko zrobić wszystko, [illegible] od nas zależy, aby wybory dobrze wypadły. Prze[illegible] wypełniamy powinność naszą i to całą powinność. A[illegible] dniu po wyborach uważamy się za wolnych w obec [illegible] żdego.“ Ostatnie zdanie mianowicie nie jest bez zna[illegible] nia. Wynika bowiem z niego, że jeśli wybory źle w[illegible] padną, tj. jeśli się okaże, że rząd pracował właściwie [illegible] bonapartystów, orleaniści wdawać się nie będą w ża[illegible] dalsze manewra polityczne.

Nie ulega téż wątpliwości, że całe działanie o[illegible] cnego rządu wychodzi jedynie na korzyść bonapartyst[illegible] Toż i Times ogłosił w tych dniach depeszę z Rzym[illegible] wedle któréj hr. Chambord uwiadomił Papieża, że [illegible] może już polecać rojalistom, aby rząd popierali, g[illegible] przebieg rzeczy jest tego rodzaju, że tylko bonaparty[illegible] z obecnéj rządowéj agitacyi wyborczéj korzyść odni[illegible] mogą. Telegram podający wiadomość tę rząd tu [illegible] trzymał. W dobrze zwykle poinformowanych ko[illegible] obiega tu pogłoska, że Watykan podjął się pośrednic[illegible] pomiędzy bonapartystami i legitymistami dla powtórn[illegible] przywrócenia zachwianéj zgody. Mówią nawet, że [illegible] bawem uda się wysłaniec kuryi do Chiselhurst dla [illegible] jednania niejakich dla legitymistów ustępstw.

Kwestorowie rozwiązanéj izby deputowanych pp. p[illegible] kownik Denfert, Rocherau, Margaine i Gailly ogłas[illegible] w dziennikach następujące oświadczenie: „Pan de Fo[illegible] tou, minister spraw wewnętrznych, kazał ogłosić Bulletin des Communes, że 363 owych de[illegible] towanych, którzy uchwalili porządek dzienny z dnia [illegible] maja przeciw gabinetowi, nie byli obecni na przegląd[illegible] wojska w d. 1 lipca, tak samo jak mordercy i podpala[illegible] komuny. Aby publiczność mogła ocenić charakter t[illegible] twierdzenia, ogłaszają kwestorowie, że prezydentura r[illegible] czypospolitéj ani jednego biletu wstępu nie oddała im[illegible] dyspozycyi dla swoich kolegów. Kilku tylko deputo[illegible] nym (10 najwyżéj 12) mogła dać bilety dla nich i [illegible] familii i to dopiéro w dniu samym przeglądu, dzięki [illegible] przejmości kwestorów senatu.“

Dnia onegdajszego zrana umarł Ludwik Napol[illegible] Suchet, książę Albufery, syn marszałka Suchet'a, u[illegible] dzony 23 maja 1813 r. Zmarły służył do r. 1848 [illegible] artyleryi i był członkiem izby parów; potém wziął [illegible] misyą i oddawał się polityce. Od r. 1849 do 1870 [illegible] bez przerwy członkiem ciała prawodawczego z okr[illegible] wyborczego Evreaux. Obok p. Lesseps zajmował [illegible] bardzo kanałem Suezkim. Małżonka jego była có[illegible] berlińskiego bankiera Schicklera.

Okólnikiem do prefektów przypomniał im minis[illegible] spraw wewnętrznych, że rady jeneralne podczas se[illegible] sierpniowéj powinny miasta i gminy podzielić na okr[illegible] wyborcze celem dokonania nadchodzących wybo[illegible] gminnych.

Jenerał Clinchant tak był zadowolony z tegoroczn[illegible] postępów uczni szkoły wojskowéj w St. Cyr, którą z[illegible] widował, że przywrócił dawniejszy zwyczaj, wedle któr[illegible] obwożono zwycięzcę w tryumfie po dziedzińcu szkóln[illegible] na wozie artyleryjskim przy odśpiewaniu pieśni „[illegible] Galette“, że daléj zniósł wszelkie kary i kazał pomię[illegible] uczni rozdzielić podwójną porcyą wina.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy od p. J. R. z Poz[illegible] nia jako roczną tegoż składkę marek sześć oraz z Wie[illegible] markę jedną fen. pięćdziesiąt. Obiedwie te kwoty przesłali[illegible] do kasy Towarzystwa oświaty ludowéj.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Petersburg, 27 lipca. Jenerał Semeka do[illegible] z Bieli pod dniem 25 lipca, że w dniu 21 b. m. uka[illegible]

---

darzeń noszą tego aż nazbyt wyraźne piętno. Styl staje się jaskrawym i zawiłym na przemian a równocześnie obok ustępów niezaprzeczonéj piękności i wzniosłości, popadającym często wręcz przeciwnie w pospolitość. Obok wspaniałego pod względem rzeczy i języka ustępu o zarzucanym Krukowieckiemu przez opinią publiczną szatanizmie, jakże razi np. daléj nieco w opisie konferencyi między Dannenbergiem a Prądzyńskim frazes, iż kwatermistrz polski „zbajał się do naga.“ Powiedzieć zaś należy, że to ani jedyne ani najgorsze stylowe „shoking,“ którego się pesymistyczny pisarz w swéj bezceremonialności w obec uczucia estetyki stylowéj dopuszcza. To samo spostrzeżenie dałoby się zrobić w w przedmiocie charakterystyki osób i wypadków. Charakterystyki owe mogłyby być, czém są istotnie, malowniczemi, nie potrzebowałyby być jednakże złośliwo-pospolicie jaskrawemi a nadto zapytalibyśmy w dodatku, czyż będą dla późniejszéj generacyi bez komentarza dzisiejszéj zrozumiałemi? W charakterystyce Mochnackiego czyż potrzebny ustęp o ściąganiu mu butów przez p. Chłędowską; w charakterystyce Krukowieckiego któż zrozumie bez wtajemniczenia w domowo-rodzinne arcana cały jego stósunek do pani Klementyny, siostry Mochnackiego, która w opowiadaniu autora pewną odgrywa rolę. W charakterystyce Prądzyńskiego czyż potrzebny i zrozumiały przynajmniéj w owéj pospolito-pogadankowo-kotarowéj formie udział żony jenerała, nazywanéj przez autora ciągle „Emilką,“ jako czynnika czy czynniczki kampanijnych losów? — Bez wątpienia, żywioł moralno-psychologiczny odgrywa poważną i przeważną rolę w dziejach i sprawach ludzkich a historykowi, który się nie chce ograniczać na kronikarskiém zestawianiu suchych dat i faktów, niewolno go pomijać. Należy jednakże przytém pamiętać, że jeżli historya jest sądem przeszłości, powinna téż wyrokowi swemu nadać formę, któraby nie trąciła pogadanką komoszek a nie nosiła cechy ani humoru, ani temperamentu wyrokującego sędziego.... Również i treść tomów wydawanych od roku 1865 jest odmienną od obu pierwszych. Dwa pierwsze stoją wyłącznie prawie, jak już zauważyliśmy wyżéj, na gruncie działań wojennych, poświęcając szczupłe tylko stósunkowo miejsce ocenieniu politycznéj strony powstania. Sama natura rzeczy i wypadków zmusza autora do odwrócenia stósunku w tomach następnych, zstąpić z coraz to więcéj pustéj widowni akcyi wojennéj w bolesne szczegóły wewnętrznego, domowego rozkładu powstańczego organizmu i powstańczéj myśli. Bitwa ostrołęcka jest pod tym względem bardzo dostrzegalnym kopcem granicznym. Boje lutowe, to krwawy prolog wielkiego wojennego dramatu; miesiąc marzec jest epoką restauracyi dotkniętéj niemi w owym składzie i organizmie armii, przygotowań do świetnych zwycięztw kwietniowych; wyprawa na gwardye wraz ze spowodowaną kunktakorstwem i nieudolnością Skrzyneckiego katastrofą ostrołęcką, pominąwszy mniéj ważną stronę strat materyalnych, jest stokroć dotkliwszą ze stanowiska doniosłości moralnéj. Żołnierz traci wiarę w swą wyższość nad sołdatem carskim, coby wszakże jedno zwycięztwo, jedno nowe powodzenie naprawić było zdolném. Co ważniejsza znów jednakże, to że nie ma odtąd nikogo, coby ów specyfik przeciw chorobie upadku ducha armii był zdolny zgotować. Rząd i naczelny wódz tracą również wiarę w orężne powodzenie powstania, nie umieją i nie chcą korzystać z licznych faworów fortuny, które się im jeszcze nadarzają a naturalném następstwem owéj utraty wiary w oręż staje się z jednéj strony wiara i to zła wiara w interwencyą obcą, z drugiéj intryga domowa, w obec któréj zdrowsze żywioły powstania, jeżli na prawdę istnieją, bo i to jeszcze wielkie pytanie, pozostają przecież doszczętnie bezsilnemi. Naczelny wódz ratuje się tuż po bitwie ostrołęckiéj, marząc niejasno o interwencyi austryacko-zachodniéj, intryganckim pomysłem reformy rządu. Dopsuwszy fatalne wrażenie bitwy ostrołęckiéj fatalniejszą o wiele jeszcze, wstydniejszą a spowodowaną w znacznéj części znów tylko własném niedołęztwem klęską wyprawy łysobyckiéj, uderza w strunę intrygi, wymyśla ku swemu ocaleniu, ku zrzuceniu własnych grzechów na barki niewinnego, — bajeczny ów spisek Jankowskiego, Bukowskiego, Sałackiego, Hurtiga z ilustracyą donosu Cybulskiéj. Paszkiewicz przeprawia się bez przeszkody przez Wisłę, kiedy naczelny wódz bawi się nadzieją obcéj pomocy, kiedy pozwala równocześnie Chrzanowskiemu bawić się w negocyacye z Tiemannem, kiedy dla zaspokojenia rozdrażnionéj opinii publicznéj wymyśla bezpłodną wyprawę na Gołowina w Podlaskie, kiedy bez zamiaru walki, oszukując wołania publiczności i armii, lekceważąc najgenialniejsze pomysły Prądzyńskiego, odbywa demonstracyjne ruchy na lewym brzegu Wisły, zmusza nareszcie sejm i rząd do swéj spóźnionéj destytucyi w Bolimowie. Nieszczęście nie byłoby zbyt wielkiém, gdyby choć w téj chwili jeszcze krytycyzm, co zwalił Skrzyneckiego z naczelnego dowództwa, był się zdobył na samodzielną, dodatnią akcyą, postawił na miejsce zdetronizowanéj jakąbądź władzę organicznie rewolucyjną. Chce tymczasem fatalność ścigająca od saméj kolebki powstanie listopadowe, iż ów element opozycyjny składa się z samych pierwiastków rozstroju, bądź to u góry z pustych i czczych ambitników, jak Krukowiecki lub waleczników ciasnego horyzontu i nietaktu politycznego, jak Dembiński, bądź to na spodzie z bezsłużbowych oficerów i brukowych bezpłodnych krzykaczy, których dziełem była ohydna noc 15 sierpnia, owych bohaterów Towarzystwa patryotycznego i redutowéj sali Czyńskich, Szynglarskich, Puławskich, Płużańskich, Grodeckich, wreszcie pośród armii Zaliwskich i Matuszewiczów, herostratów, jak ich autor nazywa, których wpływ nie sięgał wyżyn a nie przesięgał sfery każdorazowego ich audytoryum. — W rozkładowéj téj chwili powstania rozbierają między siebie reprezentanci ówczesnych stronnictw atrybucye władzy i wojsko, maskując mniéj lub więcéj zręcznie wzajemny antagonizm. Otóż to w najgłówniejszych zarysach bolesna treść trzeciego, czwartego i piątego tomu dzieła Mierosławskiego, opowiadanie zmuszone stąpać po grząskim i błotnistym gruncie ówczesnéj „polityk[illegible] powstańczéj, zdolne niezaprzeczenie usposobić pesymis[illegible] cznie, jakby stworzone z natury rzeczy, by dolać ol[illegible] do ognia, by naturalny pesymizm temperamentu au[illegible] spotęgować dozą pesymizmu mieszczącego się w sam[illegible] że charakterze opowiadanéj sytuacyi.

A teraz jeszcze jedna uwaga tylko dotycząca ź[illegible] dłowości owego dalszego ciągu dzieła rozpoczyna[illegible] cego się z rokiem 1865. Otóż pod tym właśnie wz[illegible] dem spotykamy się z uderzającym pojawem. Autor, [illegible] nerał rewolucyjnego autoramentu, żywe przeciwieńst[illegible] z zasad politycznych i regulaminowéj rangi patento[illegible] nych jenerałów powstania roku 1831, nie będący u[illegible] nigdy in odore sanctitatis, znalazł się przec[illegible] ostatecznie, jak widzimy, w posiadaniu pamiętników, z[illegible] sków, notatek znacznéj ich większości. Przekonywa[illegible] się, że autor posługuje się drogocennym pamiętnik[illegible] Prądzyńskiego, że miał w ręku przed ich publika[illegible] krakowską Pamiętniki jenerała Dembińskiego, [illegible] mu nie poskąpili swych zapisków z dawniejszych jes[illegible] czasów Krukowiecki, Ambroży Skarżyński, Kruszew[illegible] jenerał Tomasz Łubieński, nie mówiąc o mnóstwie [illegible] pisków, wspomnień czy pamiętników osób cywilnych o[illegible] epoki. Nie najmniéj daléj ważnym nabytkiem dla [illegible] tora były zakomunikowane mu przez śp. Zygmunta S[illegible] kowskiego papiery sztabu jeneralnego rosyjskiego z r[illegible] 1831 z archiwum ministerstwa wojny w Petersburgu, [illegible] że pod względem wartości i obfitości materyału dz[illegible] Mierosławskiego nie ustępuje z pewnością żadnéj ws[illegible] czesnéj publikacyi historycznéj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

okręty tureckie na wybrzeżu krymskiém naprzeciw uszty i Karajusen. W nocy rosyjscy ochotnicy zrobili konesans na łodziach, do których Turcy dali ognia, nie uszkodzili ich wcale. Wysłany następnie kuter usiał się wrócić. Tureckie okręty cofnęły się na pełne orze. Parowiec turecki ukazał się naprzeciw Parmenite.

Londyn, 27 lipca. Dyplomatyczna korespondencya dotycząca zajść od 20 czerwca do 21 lipca, rozdzielona została pomiędzy członków parlamentu. Mowa jest niéj o okrucieństwach rosyjskich. Depesza Derby'ego i lorda Loftusa z dnia 17 lipca zawiera kilka sprawozdań angielskich konsulów w Turcyi, w których wojska yjskie oskarzone są o popełnienie wielkich okrucieństw. epesza wyraża obawę, aby muzułmanie nie posunęli się do asznego odwetu. Konsulowie angielscy otrzymali polecenie, aby użyli całego swego wpływu do przeszkodzenia szym rzeziom. Depesza Layarda do Derby'ego z dn. lipca powiada, że sułtan jest przekonanym, iż Rosanie postanowili wytępić całą ludność muzułmańską i tego nie może brać na siebie żadnéj odpowiedzialności, jeżeli muzułmanie krwawego chwycą się odwetu. yard odparł na to sułtanowi, że na Porcie ciążyłaby elka odpowiedzialność, gdyby przyszło do ogólnéj rzezi rześcian. Depesza Layarda z 10 lipca ,donosi, że są elkie poszlaki, iż rosyjscy ajenci podżegają Bułgarów mordowania muzułman. Ministrowie tureccy zwrócili na to uwagę Layardowi, że Turcya nie życzyła sowojny religijnéj, ale że car w proklamacyi swéj oiadczył, iż walczyć chce przeciw niewiernym za prawitą wiarę. Wedle informacyi Layarda wiadomości iennikow o okrucieństwach tureckich w Dobruczy są uzasadnione.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 27 lipca.

— * **Podczas kiedy mieszkający przy Magazynowéj ey gimnazyasta** kąpał się dnia onegdajszego w jednéj z ejszych łazienek, skradziono mu portmonetkę, w któréj znajwały się złoty pierścień, znaczony S. R. i marka na dany do bowania srebrny zegarek cylindrowy z złotą obwódką. Złoéj zegarek ten wykupił za zwróceniem marki.

— * **Król. prokurator tutejszy ogłasza list gończy za zefem Kulczyńskim** z Lenartowa w powiecie mogilnickim, odejrzanym o kradzież, który ma być aresztowany i do tutejego więzienia sądowego odstawiony.

— * **Dwóch tutejszych urzędników policyjnych** odbyło ia 21 bm. rewizyą w Kalawie w dekanacie zbąszyńskim, kilku tamtejszych mieszkańców, jak Bindera, Stankiewicza i rysza, i na wydzierżawioném probostwie, szukając wędrująego duchownego, który miał tam bawić. Urzędnicy ci z Kawy udali się do Świebodzina.

— * **Od zarządu Banku ludowego**, zapisanéj Spółki, w biedziskach otrzymujemy pismo następujące:

Szanowną Redakcyą

osimy niniejszém uprzejmie o zamieszczenie w łamach pisma ojego następującego oświadczenia ku sprostowaniu i wyświeniu prawdy.

Już kilkakrotne przez korespodencye w Orędowniku w Gońcu Wielkopolskim rozsiewane wieści dotyczące tejszéj Spółki zupełnie były z prawdą niezgodne i miały jenie osobistości na celu.

Chcieliśmy na nie odpowiedzieć chcieliśmy się upomnąć wyrządzoną niesprawiedliwość i krzywdę, ale zawsze pióro z ki wypadało. Praca około chleba codziennego i krzątanie się koło Spółki i inne przyczyny nie pozwalały nam wdawać się polemikę. I dziś bylibyśmy jeszcze milczeli, gdyby nie kopondencya w Gońcu Wielkopolskim w Nr. 109 z dnia bm., która wymaga koniecznego wyjaśnienia, albowiem zaża tak bardzo już zrujnowanej i w smutném nader położeniu stającéj Spółce. Bolesno jest, iż w społeczeństwie naszém mo ogólnego utrapienia i biedy znajdują się po dziś dzień dzie, którzy niewinnych błotem obrzucają, łotrom i złodziejom śpiewają hymny litości i uwielbienia. — Rzeczona korondencya w Gońcu wystawia pod tytułem: „W sprawie széj Spółki pożyczkowéj“ stan i położenie onéj w nader rówym kolorze, nie zawiera atoli ani jednego słowa prawdy. między innemi twierdzi korespondent:

a) że jest tylko 800 tal. długu w Banku włościańskim;

b) że mamy kilka pewnych pretensyi, które, skoro je pościągamy, pokryją dług Banku a nadto zostanie jeszcze około 200 tal. przewyżki;

c) że każdy uczciwy człowiek, znając ten stan rzeczy, potępia tego rodzaju zemstę;

d) że do uregulowania przyczynił się patron Spółek ks. Szamarzewski ze Środy.

ad a) W skutek tego nieprawdziwego doniesienia widział się Bank włościański spowodowany zarządowi podpisanemu przesłać rachunek z zawezwaniem, aby takowy potwierdzony i przyznany i natychmiast odesłany został. Rachunek ten wynosi bowiem 2899.05 mr. a więc nie 800 tal., jak na pewno twierdzi korespondencya w Gońcu z dnia 10 b. r. — Bank włościański sądził, że i obecny zarząd dopuścił się przeniewierstwa;

ad b) oświadcza niniejszém podpisany zarząd jawnie i otwarcie, iż żadnych pewnych pretensyi nie posiada, któreby po ściągnięciu przewyżkę około 200 talarów wykazać mogły;

ad c) ogłaszamy twierdzenie to za kłamstwo. Każdy człowiek, znający stan rzeczy a posiadający choć iskierkę uczciwości przyznać i przekonać się musi, że zawezwanie pomocy prokuratora i sądu po trzechletniém bezskutecznem napominaniu gwałtownie i niezbędnie było potrzebne, nadto postępowaniem oskarzonych spowodowane. — Aby zaś publiczność mogła sama zdać sąd o tém, czy można było postąpić inaczéj, będzie całe zajście i postępowanie dawniejszego zarządu, wykrycie deficytu, rewizya odbyta przez ks. patrona a późniéj przez obranego kalkulatora pana Nawrowskiego i kierowanie uregulowania niedoboru wiernie i sumiennie tak przez zarząd jak i przez radę nadzorczą podane. Dzisiaj już nadmieniamy, iż pp. Sieredzki i Jaraszewski nie tylko nie chcieli nic płacić na deficyt wynoszący jeszcze podług prawomocnego wyroku sądowego 1152 mrk. 59 fen. ani na żadną ugodę przystać, ale nadto odgrażali się denuncyacyami i zemstą temu, co się najbardziéj uregulowaniem Spółki zajął, podburzali ludzi i rzucali paszkwile przeciw niemu. — Słowem człowiek ten, który noce całe siadywał nad tém, aby interes z tymi panami bez sądu i prokuratora uregulować, wiele od nich wycierpiał. Nadto odgrażał się p. S. iż poda Spółkę na konkurs i, jeżeli jego nie zwolnią z odpowiedzialności pociągnie innych członków do odpowiedzialności. Poświadczyć to mogą wszyscy niemal członkowie, wyjaśnią to sądy przysięgłych.

ad d) Do uregulowania naszéj Spółki przyczynił się jedynie pan Nawrowski Albin z Pobiedzisk, jemu tylko należą się podzięki. Patron ks. Szamarzewski nie uczynił do dziś dnia jeszcze nic, choć wiele przyobiecywał. — Nie żądamy téż od niego nic więcéj jak dotrzymania przyrzeczenia, bo tylko wtenczas możebna dalsza egzystencya Spółki.

Powyższe oświadezenie, za którego prawdziwość każdoześnie odpowiadamy, prosimy podać do publicznéj wiadomości a tego, aby raz położyć koniec fałszywym wieściom.

Przyjm, łaskawy Panie, wyraz prawdziwego szacunku i poważania, z jakim pozostajemy.

Zarząd Banku ludowego, Spółki zap. w Pobiedziskach.
T. Buczyński. Nawrowski.

— * **Ponieważ są widoki**, że Kórnik po reorganizacyi downictwa będzie siedliskiem stałego wydziału sądowego, zeto postanowili reprezentanci miasta zrestaurować ratusz a ieżę jego wraz z gałką pomalować olejną farbą. Dnia 23 bm. zed południem zajęty był tém robotnik Pomorski, gdy nagle skutek niewytłumaczonego jeszcze wypadku spadł z najyższego szczytu wieży i natychmiast się zabił. Zmarły pozotawił troje dzieci, z których dwoje musi miasto Kórnik własnym nakładem wychować.

— * **Król. sąd powiatowy w Toruniu** podaje obwieszczeniem z dnia 21 bm., znajdującém się pomiędzy inseratami dzisiejszego numeru Dziennika, do wiadomości, że w skutek rozporządzenia z 20 bm. zapisaném zostało do jego regestru stowarzyszeń i prokur. iż dotychczasowy prokurysta Banku kredytowego Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu p. Kazel Pągowski w Toruniu wybrany został na walném zebraniu z dnia 26 marca rb. na czwartego osobiście odpowiedzialnego spólnika i że udzielona mu przez rzeczony Bank kredytowy prokura ustała.

— * **Robotnicy, zatrudnieni przy kanale pod Kapuścinkiem** pod Bydgoszczą, zrobili minionego poniedziałku pomiędzy sobą zmowę, żądając podwyższenia płacy raz jeszcze wyższéj od dotyczasowéj. Gdy im podwyższenia tego jak naturalna odmówiono, porzucili robotę, hałasowali i starali się nawet zniewolić więźniów, przy kanale robotami zatrudnionych, do ich zaprzestania, co im się wszakże nie udało. Część ich, około 20 na nowo dnia onegdajszego wróciła do roboty.

— * **We wsi Bergheim (?) pod Mieściskiem** spaliły się dnia 24 m. b. wszystkie budynki mieszkalne i gospodarskie 5 tamtejszych właścicieli, którzy przytém stracili całe swoje mienie, gdyż przy szybkości, z jaką się ogień rozszerzał, niczego uratować nie zdążyli. Strata to tém dotkliwsza dla biednych i zkąd inąd pogorzelców, że budynki bardzo nizko tylko były zabezpieczone.

— * **Komisarza okręgowego i tymczasowego burmistrza pniewskiego, p. Szablikowskiego**, który otrzymał czterotygodniowy urlop, zastępuje w urzędzie komisarza kandydat komisarski p. Schlichting, a w urzędzie burmistrza członek magistratu kupiec Marcus.

— * **Bractwo strzeleckie w Lesznie** obchodziło dnia 24 bm. 250 letni jubileusz swego istnienia od czasu reorganizacyi, dokonanéj w 1627 r. w czasie, kiedy Leszno należało jeszcze do rodziny Leszczyńskich. Podczas uczty, którą z tego powodu wyprawiono, wznoszono rozmaite toasty i strzelano z moździerzy. Jeden z tych moździerzy puścił za rychło a wystrzał zgruchotał zatrudnionemu przytém szewcowi Hahnowi prawą rękę tak bardzo, że ją musiano amputować.

— * **Na klasztorném jeziorze** pod Trzemesznem, odkrył rybak p. Dąbrowski w minionym tygodniu na wysepce w niem położonéj a trzciną zarosłéj gniazdo młodych wyder, 35 centm. wysokości mających, które zabrał z sobą. Wikaryusz miejscowy ks. Heintze nabył dwie z tych wyder, które karmi mlekiem, spodziewając się je wychować.

— * **W Gdańską umarł dnia 24 b. m.** drugi burmistrz miasta Meckbach. Zmarły był do roku 1872 sędzią, wybrany radzcą miejskim w Gdańsku pełnił urząd ten do grudnia 1875, w którym to czasie wybrany został drugim burmistrzem miasta.

— * **W Krakowie** w dniu 21 bm. pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy dr. Stanisławem Smolką, profesorem krakowskiego uniwersytetu, a panną Maryą Kremerowną, córką śp. Józefa Kremera, prof. krakowskiego uniwersytetu i znanego autora Listów z Krakowa i pism filozoficznych.

— * **W czasie obecnéj restauracyi kaplicy Ciborium** w katedrze na Wawelu okazało się, jak pisze Czas, że w wielu miejscach ściany tego oratorium nie mają fundamentów. Gdy je podsuwano, wypadało podmurować także pomnik króla Stefana, grożący upadkiem. Z tego powodu okazała się nagła potrzeba wyjęcia na chwilę drewnianéj trumny Batorego i nakrycia jéj nowém wiekiem w miejsce spróchniałego. Dokonano téj czynności z wszelką potrzebną formalnością i szybkością. Zarządzono téż restauracyą zwierzchniéj metalowéj trumny, zupełnie w spojeniach rozpadłéj. Nadmieniamy zarazem, że z powodu budowy wielkiego ołtarza w kościele Dominikanów wyjęto zwłoki Leszka Czarnego w blaszanéj skrzyneczce zawarte, którą tak, jak ją dobyto, nie tkniętą na czas robót około wzniesienia owego ołtarza w skarbcu kościelnym złożono.

— * **Armia austryacka w Polsce.** Dziennik Nemzet Hirlap, jeden z najpopularniejszych i najpoważniejszych dzienników węgierskich, umieścił w ostatnim numerze na czele następujące telegramy:

Kamieniec, 21 lipca. Austro-węgierska armia, któréj prawém skrzydłem dowodzi arcyksiążę Józef, przekroczyła dziś pod Chocimem granicę. Radość ludności nie do opisania. Rosyjscy czynownicy uciekli w nocy.

Korczyn, 21 lipca. Lewe skrzydło austryackiéj armii pod wodzą jenerała Szaparyego przekroczyło dziś granicę. Nad miastem powiewają sztandary. Wieczorem iluminacya.

Wilno, 21 lipca. Na wieść o maszerowaniu armii austryackiéj do Polski wybuchła rewolucya. Gubernator z rodziną jeszcze w nocy opuścił miasto. Deputacya miejska złoży jutro hołd arcyksięciu Albrechtowi, jako zastępcy cesarza. Radość niesłychana. Główna kwatera w Radziwiłłowie. Naczelny wódz armii arcyksiążę Albrecht w imieniu cesarza i króla wydał następującą proklamacyą wojenną, zaczynającą się od słów:

Polacy!

Moja armia przekroczyła granice waszéj ojczyzny, ażeby uwolnić was z pod jarzma rosyjskiego itd.

Na potwierdzenie powyższych wiadomości następuje depesza z Bukaresztu, donosząca o szybkiém cofaniu się Rosyan na lewy brzeg Dunaju; z Odesy o równoczesném pojawieniu się floty angielskiéj i austryackiéj, z Paryża o upadku gabinetu ks. Broglie, z Petersburga o abdykacyi cara a w końcu z Berlina o 10-letniém przymierzu między Austryą a Prusami. — Depesze te, umieszczone w poważnym dzienniku na czele bez żadnych uwag, uderzyły wszystkich. — Niemieckie dzienniki uważają umieszczenie tych skomponowanych depesz jako kuryozum, kwalifikujące się do pisma humorystycznego; prawda, że to żart, ale w nim chyba nie zła rada dla Austryi!

— * **W tych dniach wysłaną** zostanie do Paryża z Warszawy cenna rzecz dla starożytników.

Jestto (jedyna, o ile się zdaje, w swoim rodzaju) kopia jednéj z waz marmurowych, wykopanych już dość dawno w Azyi Mniejszéj a znajdujących się w British Muzeum.

Oryginał marmurowy odznacza się rozmiarami, (gdyż ma $2^1/_2$ łokcia wysokości), nienaruszonością i pięknością ozdób.

Kopia z tego względu godna jest uwagi, że jest kuta z miedzi, podczas gdy obecnie wszystkie w tym rodzaju kopie robione są przy pomocy galwanoplastyki.

Robiona była przed kilkunastu laty w Warszawie, w jednéj z większych fabryk, podług rysunków i gipsowego odcisku — a odznacza się wielką z oryginałem zgodnością.

Do Paryża waza wysłana zostaje w celu spieniężenia.

Właściciel ceni ją na 5000 rs.

Przed wywiezieniem waza została odfotografowaną w zakładzie p. Dutkiewicza.

— * **Od Towarzystwa naukowego Akademików Polaków w Würzburgu** z czynności półrocza letniego 1877 r. otrzymuje sprawozdanie następujące:

Towarzystwo nasze liczy 6 członków, z których 5ciu poświęca się zawodowi teologicznemu, 1 zawodowi prawniczemu. Posiedzeń odbyło się 16; z tyck 4 nadzwyczajne, 12 zwyczajnych. Odczyty mieli:

P. Dunajski: „Historya reformy protestanckiéj Henryka VIII i jéj skutki;“ p. Grajewski: „O koniecznéj i niezbędnéj potrzebie objawienia boskiego;“ p. Januszewski: „O nieśmiertelności duszy pojedyńczego człowieka odrębnéj;“ p. Pałczyński: „O stósunku człowieka do Boga;“ p. Reymann. „O cudach;“ p. Załęski: „O pierwszym podziale Polski.“

Rocznicę 3go maja obchodziło Towarzystwo uroczyście wspólnie z Polakami akademikami do kółka nie należącymi. Uroczystość 50 letniego jubileuszu biskupstwa Ojca św. Piusa IX obchodziło kółko nasze wspólnie (?!) z innemi związkami katolickiemi akademików tutejszéj wszechnicy na dniu 28 maja w sposób następujący: O 10 godzinie rano solenne nabożeństwo, o 8 wieczorem wspólna zabawa, na którą licznie zgromadzili się profesorowie, jako téż goście z miasta i okolicy.

Z czasopism abonowało Towarzystwo:

Przegląd Lwowski i Kuryer Poznański po zniżonéj cenie; Dziennik Poznański za opłatą portoryum, za co Szanownym Redakcyom wyżéj wymienionych czasopism serdeczne składamy podziękowanie.

Würzburg, 24 lipca 1877 r.

Przewodniczący: Józef Januszewski stud. teol.
Sekretarz: Władysław Reymann stud. teol.

— * **Wedle Dresdn. Nachr.** oddalił się był z Drezna płatnik krolowéj saskiéj Karoli. Wziąwszy urlop na kilka dni dla zwiedzenia Koenigsteinu, doniósł podobno ztamtąd, że już nie wróci, bo życie sobie odbierze. W kasie, którą zawiadywał braknie podobno 8000 tal. Późniéj znaleziono go istotnie nieżywego, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

— * **Angielszczyzna.** Niedawno kilku lordów obiadowało w pewnéj restauracyi, kiedy nagle jakiś człowiek, tknięty apopleksyą, padł na ziemię.

— Idę w zakład, że za dwadzieścia minut skona, zawołał jeden z lordów.

— A ja zakładam się o 50 gwinei (400 rs.), że skona za kwadrans, zawołał drugi.

— Sto gwinei, że będzie żył tylko dziesięć minut.

— Sto gwinei, że umrze natychmiast!

— Dobrze... trzymam sto, że jeszcze oddycha.

Wszystkie te zakłady stawiono i przyjęto odrazu.

W trakcie tego zjawił się doktor, który się zbliżył do chorego w celu ratowania go, ale przeszkodził mu jednogłośny wykrzyk:

— Zostaw go pan tak, zostaw, poczyniliśmy zakłady i musimy je rozegrać!

Nie chcąc przeszkadzać zakładom, doktor oddalił się a chory umarł w braku ratunku.

— * **Wspaniały grobowiec** księcia Karóla brunświckiego, który umierając przed kilkoma laty cały olbrzymi swój majątek zapisał miastu Genewie, staraniem gminy genewskiéj ma być wkrótce wzniesiony w tak zwanym Jardin des Alpes w tem mieście, kosztem 1,400,000 franków.

— * **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 28 lipca Botwida męcz., w kalendarzu słowiańskim Świętomira.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 13, zachód o godzinie 7 minut 58.

Dnia 28 lipca 1696 sejm konwokacyjny. — 1799 legion polski Wielhorskiego wydany Austryakom w Mantui.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Nakładem tutejszéj księgarni ludowéj J. Chociszewskiego** wyszło: Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, z dodatkiem kilku innych proroctw i przepowiedni. Jako dalszy ciąg „Nowéj Sybili.“ Cena 15 fen.

— **Nakładem tutejszéj księgarni Ernesta Rehfelda** wyszedł: Neuester Plan und Fremdenführer von Posen. Mit alphabetischem Verzeichniss der Strassen, öffentlichen Gebaüde etc. und den wichtigsten Nachweisungen für Fremde. Życzyćby należało, aby który z księgarzy tutejszych zajął się wydaniem podobnego dziełka w języku polskim.

— Dochodzi nas następujący

Prospekt na dzieło zbiorowe pt. „Polska na Syberyi.“

Powróceni do kraju z Syberyi wygnańcy, zamieszkali we Lwowie postanowili wydać pismo zbiorowe p. t. „Polska na Syberyi.“ Pismo to obejmować będzie historyą wygnania polskiego, literaturę syberyjską, pamiętniki, opisy jeograficzne, etnograficzne i historyczne krajów wygnania, jako też wiadomości z dziedziny przyrody, jedném słowem wszystko, co z jednéj strony scharakteryzować może życie i działalność Polaków wygnanych, z drugiéj strony wszystko, co może dać pojęcie pod względem natury i cywilizacyi o obszernych przestrzeniach, na na które zsyłano Polaków. Oprócz tego zamieszczone będą utwory beletrystyczne mające związek z wygnaniem.

„Polska na Syberyi“ składać się będzie z kilku tomów; obecnie jednak ogłaszamy prenumeratę tylko na tom pierwszy, wyjście bowiem dalszych tomów zależném będzie od przyjęcia, jakiego dozna od publiczności tom I.

Redakcyą pisma zbiorowego „Polska na Syberyi“ objęli pp.

Agaton Giller,
Mikołaj Epstein,
Feliks Lewicki,
Zygmunt Odrzywolski,
Karól Pawłowski.

Z prac, jakie wejdą do I tomu, wymieniamy niektóre przygotowane już do druku jako to: Szkic historyczny wygnania polskiego od czasów najdawniejszych do najnowszych p. A. Gillera. O objawach życia umysłowego i duchowego Polaków na Sybirze w związku z posłannictwem dziejowém Polski p. L. Nabielaka; Etnografia Sybiru: O ludach dawniejszych i dzisiejszych w zauralskiéj krainie przez Feliksa Lewickiego; Opis kopalń złota p. J. Wursta; „Z pamiętnika Sybiraka,“ pobyt w katedrze w Piotrawsku p. M. Epsteina; W drodze na Sybir, nowella dr. Bonawentury Kopcia i t. d.

Tom I pisma zbiorowego „Polska na Syberyi“ ozdobiony drzeworytami, obejmujący od 30 do 40 arkuszy druku, kosztować będzie w prenumeracie 4 złr. w. a. Prenumeratę przesyłać można pod adresem sekretarza redakcyi p. Feliksa Lewickiego. Łyczakowska ul. Nr. 21 Lwów Galicya; na ręce kasyera pana Jana Mittiga, Grodzickich ulica Nr. 4 Lwów.

Można także składać prenumeratę w księgarniach:

we Lwowie: **Gubrynowicza i Schmidta**, plac ś. Ducha.
Księgarnia Polska, ulica Kopernika.
Milikowskiego, Rynek.
Richtera, plac Maryacki.
Seyfarta i Czajkowskiego, Rynek.
Wilda, ulica Halicka.

W Krakowie: **A. Dygasińskiego**, Rynek.
W Przemyślu: Braci **Jeleniów**.
W Tarnopolu: Ks. **Csillika**.
W Czerniowcach u p. **Jędrzeja Juszyńskiego**, u ks. p. **Pardiniego**.

W Redakcyach pism:
we Lwowie: Gazety Narodowéj.
Ruchu Literackiego.
Dziennika Polskiego.
W Poznaniu: Dziennika Poznańskiego.

Za granicą:
W Paryżu u p. **Alfreda Ciszkiewicza**, nr. 136 Boulevard du Montparnasse.
W Zurychu u p. **T. Witkowskiego**, Enge Villen-Quartier nr. 3.

Lista prenumeratorów zamieszczoną zostanie na końcu 1go tomu. Po zamknięciu prenumeraty druk 1go tomy niebawem się rozpocznie, a po ukończeniu zaś takowego rozesłany zostanie prenumeratorom kosztem wydawnictwa.

Administracya:
Jan Mittig, Władysław Lińkiewicz,
Juliusz Wurst.

— **Tygodnika ilustrowanego** wyszedł nr. 82 i zawiera: Listy z podróży po kraju. — Tak mi Boże dopomóż (wiersz).— Rotułowicze, powieść Teodora Tomasza Jeża (dalszy ciąg). — Reineke-Lis, poemat satyryczny Göthe'go (dalszy ciąg, z drzeworytem). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityczny. — Przegląd teatralny. — Charakterystyka Hamleta i jego przedstawienie przez Królikowskiego i Rossi'ego na scenie warszawskiéj (dalszy ciąg). — Z widowni wojny (drzeworyt). — Z potopu Kaulbacha (drzeworyt). — Asesor z regentem (drzeworyt). — Alfred de Musset (dalszy ciąg). — Piotr Paweł Rubens (dokończenie). — Rysunki humorystyczne F. Kostrzewskiego (drzeworyt). — Szachy. — Rebus. — Janina, powieść tłumaczona z angielskiego (dalszy ciąg).

— **Szczutka** wyszedł nr. 29 i zawiera: Skarga Allaha. — Wielmożny pan Kalasanty herbu „Dobrynos.“ — Dwa plany (wiersz). — List pana Strachajły do redaktora Gazety Lwowskiéj. — Feleton: Z teki Chochlika: Guano. — Złoty psalm proroka Gazety Lwowskiéj. — Polityk lwowski. — Z dziennika galicyjskiego patryoty. — Anagram marszałkowski. — Korespondencye redakcyi. — W ogrodzie wschodnim. Na giełdzie lwowskiéj. U rysownika „Szczutka.“ Pomyłka na krakowskim bruku. (Ryciny).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 lipca.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Potulicki z Jezior. Kurnatowski z familią z Owinsk. Hr. Tyszkiewicz z żoną z Ociąża. Moszczeński z Pigłowic. Taczanowski z familią z Szypłowa. Dr. Zielewski z żoną z Wolsztyna. Panna Weinkauff z Monachium.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Köhler z Kempten. Lenz z Lipska. Meyerfeld z Manheim. Nievlas z Nancy. Altstein z Hanoweru. Adler z Wrocławia. Hänisch z Berlina.

HOTEL PARYZKI. Wolski z Warszawy. Tureski z żoną z Królestwa Polskiego. Janowski z familią z Rygi. Kubliński z Kolonii. Pani Salewska z Drezna. Baruch z Środy. Wünscher z Szczecina. Osłowski i Kowalski z Bydgoszczy.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 27 lipca. Ministerstwo wojny nakazało przygotować rezerwowe działa polowe, skutkiem czego panuje wielki ruch w arsenale w Woolwich.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 27 lipca.

Stan powietrza: pochmurny.

Żyto: spok.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— ctr. na lipiec 158.——, lipiec-sierpień 158.—, sierpień-wrzesień 157.—, wrzesień-październik —, jesień 157.

Okowita: trzyma się.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano —,— litrów; — lipiec 48.10-—.—, sierpień 48.10-48.20, wrzesień 48.70, październik 48.10-—.—, listopad 47.—, grudzień 47.——.— m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 48.40 pł.

(W.) **Poznań**, 27 lipca. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 17-19 — m., rżana nr. 0 i 1 12.50-13.50 mar. per 50 kilo.

Poznań, 27 lipca. (Sprawozdanie giełdowe).

Żyto: Cena wypowiedzialna i regulacyjna 157.— m. na lipiec 157.——., lipiec-sierpień —.——, sierpień-wrzesień —.—, wrzesień-październik —.—, na jesień —.—, październik-listopad — m.

Wypowiedziano —,— ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 48.10 m. lipiec 48.10, sierpień 48.10, wrzes. 48.70-—.—, październik 48.—, listopad 46.80, grudzień 46.80.

Wypowiedziano —,— litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 48.10 m.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 27 lipca 1877 roku.	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	pośledni. mark.	fen.
Pszenicy . . szefel po 50 kilo	13	15	12	15	11	40
Żyta	9	15	8	60	8	20
Jęczmienia . . .	8	15	7	80	7	40
Owsa	7	80	7	10	6	70
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	15	15	14	85	14	50
Rzepiu zimowego	15	15	14	75	14	10
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Kartofli	—	—	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda bydgoska, 26 lipca.

Pszenica: 220-250 m.
Żyto: 154-172 m.
Jęczmień: bez obrotu.
Owies: 140-164 m.
Groch do gotowania 154-160, na paszę 133-142 m.
Rzepik: 280-295 m.
Łubin niebieski —.— m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 49.— m. per 100 litrów à 100 proc.

Giełda wrocławska, 26 lipca.

Żyto: per 1000 kilo słabiéj; na lipiec 150—, lipiec-sierpień 150 żądano, sierpień-wrzesień —— płac., wrzesień-październik 149.—— płacono, październik-listopad 148.— marek żądano.

Pszenica per 1000 kilo 236 marek ofiarow., — na lipiec-sierpień 236—m. ofiar., wrzesień-październik 210 mr. żąd. 208 ofiar.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.

Owies: per 1000 kilo 123.— marek ofiarow., na lipiec-sierpień 123.— ofiarow., sierpień-wrzesień —, na wrzesień-październik 129.— m. żąd.

Groch per 1000 kilo do gotowania —— m., na paszę —— marek płacono.

Rzep: per 1000 kilo — m. żąd.

Rzepik zimowy: per 100 kilo na czerwiec —.— żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo stale; w miejscu 71.— m. żąd., na lipiec 70.— lipiec-sierp. 69.50 żąd., wrzesień-październik 68—.— marek płacono, październik-listopad ——.—, listopad-grudzień — marek żąd.

Okowita: per 100 litrów bez obrotu; w miejscu 49— m. żądano, na lipiec i lipiec-sierpień 48.50 m. sierpień-wrzesień 48.50-— m., wrzesień-październik 48.60-— marek ofiarowano, październik-listopad 48.50 żąd.

Łubin bez dowozu, per 100 kilo żółty 11.40-12.10-14 m., niebieski 11.30-12.80-13.80 m.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Pszenica biała . . .	22	80	22	30	25	—	23	90	21	40	20	40
„ żółta . . .	22	40	21	80	24	40	23	50	20	50	20	—
Żyto	19	50	18	90	17	80	17	20	16	40	14	90
Jęczmień nowy . . .	15	20	14	80	14	20	14	—	13	30	12	40
Owies nowy	14	40	14	30	13	90	13	50	13	10	12	20
Groch	16	40	16	10	15	30	14	50	14	—	13	30

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar.	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Rzep	30	25	28	—	26	—
Rzepik zimowy . . .	30	50	28	—	26	—
Rzepik latowy . . .	—	—	—	—	—	—
Lnica	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—

Gdańsk, 26 lipca.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze: dżdżyste, wiatr południowo-wschodni.

Pszenica loco była na dzisiejszym targu przy słabych ofertach i miernéj ochocie do kupna w bardzo spokojném usposobieniu a po niezmiennych cenach sprzedano 180 ton, w tém saméj rosyjskiéj 100 ton. Płacono za jasną 127 funt. 261 m.; jasno pstrą 128/9, 129/30 funt. 270 m., rosyjską 128 funt. 232 m. per ton. Termina bez obrotu; lipiec 262 m. żąd., lipiec-sierpień 256 m. żąd., wrzesień-październik 234 m. żąd., październik-listopad 230 marek żądano. Cena regulacyjna 260 marek.

Żyto loco bardzo spokojnie i raczéj przy słabym popycie na konsumcyą; płacono za rosyjskie 119 funt. 144 m. per ton. Termina bez obrotu; na lipiec-sier-pień 150 m. żąd., wrzesień-październik 143 marek ofiarowano, październik-listopad 145 m. żądano. Cena regulacyjna 152 marek, dolnopolskiego 165 marek.

Groch loco średni po 137 marek per ton płac.

Rzepik loco bez zmiany, wedle gatunku 306, 310, 312, 313, 315, 316 m. per ton płac.

Okowita loco po 52 m. kupowana.

Depesze. Londyn, 25 lipca. Pszenica spokojnie i bez zmiany, inne zboża stałéj, spokojnie. Powietrze piękne.

Amsterdam, 25 lipca. Pszenica wyżéj; 324. Żyto stałéj 192 mr. Oléjrzepiowy 41.50 mr. Rzep 428 mr. Powietrze piękne.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 26 lipca.)

SZCZECIN, 26 lipca 1877.

Pszenica słabo.		**Okowita** niezm.	
na lipiec	240 —	w miejscu	49 20
na lipiec-sierpień	235 50	na lipiec-sierpień	48 70
na wrzesień-październik	223 —	na sierpień-wrzesień . .	48 70
Żyto słabo.		na wrzesień	49 60
na lipiec	145 50	**Owies**	
na lipiec-sierpień	145 50	na wrzesień-październik	150 —
na wrzesień-październik	147 —	na	— —
Oléj rzep. słabo.		**Oléj skalny**	
na lipiec	69 50	w miejscu	— —
na wrzesień-październik	68 —	na jesień	12 25

BERLIN, 26 lipca 1877.

Pszenica słabiéj.		**Owies**	
na lipiec-sierpień	234 —	na lipiec-sierpień	142 —
na wrzesień-październik	221 50		
Żyto spok.		Gal. kol. Kar. Ludwika	83 80
w miejscu	— —	Pruskie oblig. państw. .	92 60
na lipiec	151 —	Nowe pozn. listy zast. .	94 80
na lipiec-sierpień	151 —	Pozn. rent. listy	95 50
na wrzesień-październik	151 —	Austr. losy z r. 1860 . .	103 —
Oléj rzep. niżéj.		Włoska renta	70 75
w miejscu

148-186.— marek wedle gatunku; piękne nowe — z kolei i ze statku pł., ros. 149-162. m. z kolei i ze statka pł., krajowe 177-185 m. z kolei i ze statku pł., mocno nadps. ros. —. z kolei pł., na ten miesiąc 151-151.5 płac., cena przec. — m., lipiec-sierpień 151-150-150.5 płac., sierpień-wrzesień —— płac., wrzesień-październik 151-150-151.5-151. płc., październik-listopad 151-150.5-151.5 płc., listopad-grudzień —. płacono.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 135-175 marek wedle gatunku.

Owies loco słabo. — Termina spok. — Wypowiedziano — — ctr. Cena wypowiedzialna —.— m. per 1000 kil. Loco 120-166 m. wedle gatunku, wsch. i zach. prus. 145-156 z kolei pł., ros. ord. — z kolei płacono, na ten miesiąc —.— pł., cena przec. —m., lipiec-sierpień ——.— płac. sierpień 142 płacono, sierpień-wrzesień —.—, wrzesień — na wrzesień-październik 145.5-145— — płac., paźdz.-listopad 146. żąd., listopad-grudzień —.— płc.

Kukurudza loco stale. — Termina bez obrotu. —Wypowiedziano —,—— cnt. Cena wypowiedz. — m. per 1000 kilo. Loco 130-140. m. wedle gat.; rumuńska —.—— z kolei pł. mołdawska nadps. — z kolei pł., tur. — z statku pł, węg. —— z kolei pł., na ten miesiąc 130 żąd., lipiec-sierpień — płc., rpień-wrzessieień —. pł.

Groch per 1000 kilog. do gotowan. 157-183 marek wedle gatunku, na paszę 140-156 m. wedle gatunku.

Mąka rżana niezm. — Wypowiedz. —.— cntr. — Cena wypow. —.— m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilog. brutto z miechem, płynąca — płac., na ten miesiąc 22.40-m. ofiarow., lipiec-sierpień 22.25-—.—. płacono, sierpień-wrzesień 22.—-—.— płac., wrzesień-październik 21.95-21.90 płac., październik-listopad 21.85-—.— pł., listopad-grudzień —.——— pł.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy ———. m. Rzepik zimowy ——— mar. płacono. Rzepik latowy — m., nasienie lnicze — m.

Oléj rzepiowy zniża się. — Wypowiedziano z beczką ——cntn., bez beczki——centn. Cena wypowiedzialna z beczką —. m., bez beczki — marek per 100 kilogr. Loco z beczką 71.8 marek, bez beczki 70.3 marek, na ten miesiąc 70.3-—.—.—.—, cena przecięciowa —.— m., na lipiec-sierpień 69.-——. marek sierpień-wrzesień —— płc., na wrzesień-październik 68.5 —.— płac., na październik-listopad 68.5 68.-—. płc., listopad-grudzień 69.-68.—.— płc., na grudzień-styczeń 1878—.— pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu — marek. Dostawy — m.

Oléj skalny mało zmien. Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 cntr.) — Wypowiedziano — ctr. Cena wypow —. m. per 100 kilogr. Loco 28.5 marek, na ten miesiąc 27. mr., cena przecięc. —, mar., na lipiec-sierpień —.— płacono, sierpień — pł., sierpień-wrzesień —.— płac., wrzesień-październik 26.4-—.— m. płac., październik —. pł., październik-listopad —.— pł., listopad —. pł., listopad-grudz. 27.5 m. pł., grudzień 28.2-28.5-28 pł., grudzień-styczeń 1878 — pł.

Okowita mało zmien.— Wypowiedziano —,— litrów. — Cena wypowiedzialna —— marek per 100 litrów à 100 prc. = — pr. z b.— Loco z beczką—.—płc., na ten miesiąc 50-49.5-49.7 płac., —— cena przecięciowa —. marek, — na lipiec-sierpień 50-49.5-49.7 płc, sierpień —.— płac., sierpień-wrzesień 50.-49.5 -49.7—. płacono, wrzesień-październik 50.8-50.4-50.5 płacono, październik-listopad 49.8-49.4-—. płac., listopad-grudzień — pł., grudzień styczeń — płac., styczeń-luty 1878 — pł., luty-marzec — pł., kwiecień-maj 1878 —.— pł.

Okowita per 100 litrów à 100 prc. = 10,000 prc. bez beczki loco 50.— płac. ze spichrza ——.— pł.

Mąka pszenna nr. 00 34.00-33.0 , nr. 0 32.50.31.50, nr. 0 i 1 30.50-28 50.

Mąka rżana nr. 0 24 25-22.75, nr. 0 i 1 22.75-21.75 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Sprostowanie. Wczoraj: Pszenica żółta march. 260-263 płac., na lipiec-sierpień 234.5-237-235 płac.

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry

z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skóry, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchot, astmy kaszlą, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlinie, febrze, zamętu, uderzaniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i womitom, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlstuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potom. J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na le w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. B w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem. X. Leroy, proboszcz

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, mitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczony.

Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astm częstem zaduszaniem zupełnie uleczony.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczona z 7 letniéj cho wątroby, bezsenności, drzenia na wszystkich członkach, wy dnienia i hypochondri.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojsko Grosswardein, uleczony z kataru, płuc i rur płucowych, za w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicz wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z ro czliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczona zniestrawno bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego spar wania rąk i nóg itd.

Revalescière jest cztery razy tak pożywną jak m i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potr

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 f 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ff. 28 Mr. 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 2 liżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 f 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, gistów, specerzystów i sprzedających delikatesy w ca kraju, w Rawiczu u **J. Mroczkowskiego**, w Poznaniu **O. Weiss** — Czerwona apteka, **Krug i Fabriciusa.**

Spóźnione.

✝

W zeszłą sobotę dnia 21 bm. wieczorem o godzinie 10½ umarł nagle, apopleksyą tknięty, w 80 roku życia mój najukochańszy ojciec (3764)

Teofil Kiefer,

będąc na odwiedzinach w Miejskiéj Górce, i na tamtejszym parafialnym cmentarzu obok swego najstarszego syna Władysława pochowany został.

Prakseda Jezierska
w imieniu rodzeństwa.

Bekanntmachung.

In unser Gesellschafts-und Prokurien-Register ist heute zufolge Verfügung vom 20 d. Mts. eingetragen, dass der bisherige Prokurist der Kreditbank von Donimirski, Kalkstein, Łyskowski & Co. zu Thorn, Herr Karl von Pągowski zu Thorn, von der Generalversammlung am 26 März d. J. zum vierten persönlich haftenden Gesellschafter erwählt und dass die demselben von der genannten Kreditbank ertheilte Prokura erloschen ist. (3766)

Thorn, den 21 Juli 1877.

Königl. Kreisgericht.
I Abtheilung.

Steckbrief.

Der Schneidergeselle Joseph Kulczyński aus Lenartowo Kreis Mogilno ist wegen Verdachts des Diebstahls zu verhaften und in das Gerichts-Gefängniss hier abzuliefern.

Signalement:
Alter 18 Jahr, Grösse 5 Fuss, Haare hellblond, Stirn frei, Augenbraunen blond, Augen blau, Nase etwas eingedrückt, Mund gewöhnlich, Zähne fehlerhaft, Kinn rund, Gesichtsbildung oval, Gesichtsfarbe blass, Gestalt gebückt, Sprache polnisch und deutsch.

Posen, den 24. Juli 1877. (3762)

Der Staats-Anwalt.

Karta teatru wojny

w polskim języku, 85 centm. wysoka a 63 szeroka za 5 sgr., kolorowa za 8 sgr. (na franko dopłaca się 5 fen.) Sprzedającym z drugiéj ręki rabat. Należytość najtaniéj w znaczkach pocztowych przesyłać. Wyłączny skład na Poznań u (3767)

J. Chociszewskiego
Wodna ul. Nr. 15.

Z drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu wyszło i poleca się: (2683)

Kupiec i przemysłowiec

jakim warunkom powinien uczynić zadość i jakie okoliczności uwzględnić, gdy zamierza się osiedlić? Napisał

Dr. Rakowicz.

Poznań 1877. Str. 104. Cena 1,50 M. za którą pod przepaską franko rozsyła drukarnia Dr. Łebińskiego w Poznaniu.

W komisie naszym wyszło:

KARMAZYN

Studyum z natury przez
Fiedora Jeske Choińskiego.
8° 126 stron. Cena 2 marki.
(3770) **M. Leitgeber i Sp.**

Za kilka dni wyjdzie: (3576)
Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX. o Polsce, nadzwyczaj ważne, z dodatkiem kilku innych proroctw i przepowiedni. Jako dalszy ciąg Nowéj Sybilli. Zbiór ten zawiera nader ważne i ciekawe proroctwa i przepowiednie. Zasługuje mianowicie na uwagę oprócz proroctwa Ojca św. proroctwo św. Wacława o Polsce, przepowiednia starego Polaka, wyjątek z proroctwa ślepego młodzieńca, wiersz proroczy Krasińskiego o Piusie IX i. t. d. **Cena 15 fen., z przesyłką fr. 18 fen.,** 2 egz. 35 fen. 6 egz. 1 markę, 13 egz. 2 marki, 21 egz. 3 marki franco. Mniejsze należytości najtaniéj znaczkami pocztowemi. **J. Chociszewski,**
Poznań, Wodna ulica 15.

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę na

RUCH LITERACKI

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztukom pięknym, naukom i rzeczom społecznym. Przedpłata kwartalna wynosi 7 mr. 50 fen. Szanowni abonenci odbierać będą pismo to pod opaską wprost ze Lwowa. (3406

na

wielką loteryą premiową,

celem rozszerzenia

ogrodu zoologicznego

w Poznaniu

są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Pozn. po 3 M. Ciągnienie 15 września rb.

Znany z długoletniéj praktyki za granicą i z założenia kilku znaczniejszych ogrodów w Księstwie, osiedliłem się w **Strzelnie** i nadal jak dotąd przyjmuję zamówienia na zakładanie **ogrodów** i **parków**, modernizowanie starych i urządzanie zaniedbanych. Podejmuję się także zakładania

ogrodów

warzywno-owocowych na francuzki sposób, szparagów, szkółek itp. Strzelno, powiat inowrocławski.

(3748) **Wojciech Kwiatkowski.**

Wstrzykiwanie z części organicznych J. W. Becka Wrocławska ul. 34 w Poznaniu, leczy niezawodnie najzastarzalszą rzeżączkę, w krótkim czasie, flak. 3 Mr., dostać można w aptece Wgo Elsnera i w składzie materyałów aptecznych I. Sobeckiego w Starym Rynku w Poznaniu, w Wrocławiu u pp. aptekarzy E. Stoermer Ohlauerstr. 24/25. i B. Fiebag Fryderykowska ul. 51, w Środzie u Wgo Radziejewskiego, w Bydgoszczy u Wgo Hegewalda. (3355)

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W Paryżu p. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14; w *Poznaniu* w aptece p. Dr Mankiewicza i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

National-Hypotheken-Credit-Gesellschaft

udziela

każdego czasu pod **bardzo korzystnemi** warunkami pożyczki niewypowiedzialne i wypowiedzialne na dobra ziemskie także **po landszaftcie w najobszerniejszym zakresie**, na miejskie własności aż do ⅔ taksy ogniowéj.

Wnioski o pożyczki przyjmuje i załatwia spiesznie, jako też udziela wszelkich objaśnień **agentura w Toruniu**: (3462)

Alexander Chrzanowski.

Szanownéj Publiczności donoszę uniżenie, że mój **magazyn mebli własnéj fabryki** z Grobli Nr. 4 przeniósłem na **Wilhelmowski plac Nr. 12** przy cukierni Wolkowitza. (3734)

Staraniem mojém będzie, abym zadowolnił Szanowną Publiczność nadzwyczaj dobrą robotą i bardzo przystępnemi cenami.

W. Baumgart
mistrz stolarski.

Wyjechałem i przyjmować będę pacyentów dopiéro od 13. sierpnia r. b. (3768)

Poznań Wilhelm. ul. 17. **St. Kasprowicz** dentysta.

F. Modrakowski
malarz w Gnieźnie

Końskie targowisko Nr. 307.

poleca niniejszém Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności miasta Gniezna i okolicy swój wielki skład **wyrobów z gipsu** jako to: **rozety, narożniki, listwy** etc. etc. Podejmuje się także wszelkich robót malarskich w budowlach i kościołach, a osobliwie **pozłacania ołtarzy i malowania obrazów**, przyrzekając skorą usługę i umiarkowane ceny. (3677)

Dla palących kręcone papierosy.

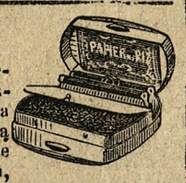

Do amerykańskiego patentowanego kieszonkowego zwijacza papierosów (Patent-Taschen-Cigaretten Roller); który od czasu wprowadzenia tu przezemnie stał się szybko i chlubnie znanym, a który za pomocą jednego tylko ruchu wyrabia papierosy wszelkich rozmiarów zupełnie samodzielnie a zarazem na obu końcach **jak wzór okazuje**, zamyka, wygotowałem nader elegancką tabakierkę (format małego fortfelu dla kieszeni). Wyrobiona jak również patentowany zwijacz z grubo posrebrzanego kruszczu (tak zw. Alfenidy) a zewnętrzna strona nakrycia ozdobiona w emblemat, w którego środku można wyryć herby lub początkowe litery.

Tabakierka obejmuje w oddziałach: powyższy zwijacz patentowany z obszernym opisem użycia, cygarówkę z prawdziwéj piany morskiéj z prawdziwym bursztynowem munsztukiem, librę pięknego francuzkiego papieru do papierosów i zapełniona jest delikatnym bardzo tureckim tytuniem.

Za dobroć wspomnianych przedmiotów, za trwałe prawdziwe posrebrzanie daje się zupełną gwarancyą. Cena tego wybornego i eleganckiego kieszonkowego aparatu do palenia M. 6,00. Przy nadesłaniu M. 6,50 wysyła się wszędzie franco, inaczéj bez frankowania za zaliczką. Zwijacz patentowany może i osobno po M. 1,50 być sprowadzany. Sprzedający z drugiéj ręki poszukują się. (3593)

Juliusz Hess, Berlin S. W., Friedrichsstr. 205.

Deski i blochy

we wszelkich gatunkach i rozmaitych rozmiarów z najlepszego drzewa jako też **splisy** i **łaty** poleca po miernych cenach skład drzewa przy poznańsko-bydgoskiéj zwirówce (3725)

Wągrówiec. **Adolfa Cohn.**

Wapno! Wapno!

pierwszéj klasy sprzedaję każdego czasu. Przy odbiorze całego wagonu taniéj. Ceny umiarkowane

Wągrówiec, 1877. (3725)

Mannheim Aschheim.

Żyto ścto Jańskie

jest do siewu w zapasie po cenie 50 fen. nad targową najwyższą. (3736)

Dominium Nidom
pod Czerniejewem.

½ losu oryg. pr. loteryi za 40 tal., oraz **ćwiartkę** ma na sprzedaż **Fr. Elsner**, w drukarni Merzbacha, Wilhelmowski plac Nr.

Aparat fotograficzn
bardzo dokładny za umiarkowaną cen nabycia. Bliższą wiadomość poda (146
J. Chociszewski, Poz

Rury polewane
w znacznym doborze sprzedaje **tan** cegielnia Tellusa w Starołęce Poznaniem. (34
Gruhn

Drzewa opałowego
1440 metrów sześćściennych brzo wego i sosnowego w szczepach, k blach i pieńkach ma na sprzedaż minium **Gądki**, stacya Gądki. (3

DOM

w mieście powiatowém Sr mie przy Rynku położo w którym od wielu lat **ho tel** się znajduje, jest p korzystnemi warunkami sprzedania i zaraz do odeb nia. Bliższa wiad. u właś ciela Nr. 12. (37

On demande une **bonne** pouv enseigner les principes de sa lang adresser au bureau de placement Fontowicz, Posen. (37

Przyjmuje się
chłopców
na stancyą. Bliższa wiadomość w Eksp Dzien. Pozn. pod Nr. 3772.

Studentów
na stancyą przyjmuję pod łagodnemi war kami. Bliższa wiadomość u pani **Gunde man**, Piekary Nr. 11B. (30

UCZNIA
poszukuje księgarnia (37
M. Leitgebra i Sp

Leśniczy
kawaler, wolny od wojskowości, praktyc i teoretycznie wykształcony, obecnie w o wiązkach, poszukuje miejsca w kraju lub granicą. O łaskawe oferty uprasza pod **X. Y.** poste rest. **Leszno.** (37

EKONOM
żonaty, bez familii, obecnie w miejscu, szukuje dla polepszenia sobie miejsca od paźdz. rb. lub od 1. stycznia rp. w kr lub za granicą. Adr. R. X. poste rest. Les

Kilku **urzędników gospoda czych, gorzelników** jako **pomocników gorzelniczy** polecić może (3774)

Biuro informacyjne
A. Fontowicza
Poznań, (Bazar)

Kurs papierów na giełdach berlińskiéj i poznańskiéj.

BERLIN, 26 lipca.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	95.90 p.
dito	4	104.10 p.
Obligi długu państwa	3½	92.60 p.
Prem. poż. państ. z 1855	3½	148.20 p.
Listy zastawne wschodnio-pruskie	3½	83.60 p.
dito	4	95.40 ż.
dito	4½	102.40 p.
Listy zast. pozn. (nowe)	4	94.80 p.
dito szlązkie	3½	85.50 p.
dito lit. A. i C. stare	4	—. p.
dito lit. A. i C. nowe	4	—. ż.
dito lit. A. i C.	4¼	102.20 p.
List. z. zachodn.-pruskie	3½	82.80 p.
dito	4	93.60 p.
dito	4½	101.40 p.
dito II serya	5	106.50 p.
dito dito	4½	101.25 p.
dito nowa I serya	4	—. p.
dito dito	4½	—. p.
Listy rent. poznańskie	4	95.50 p.
dito pruskie	4	95.50 p.
dito szlązkie	4	95.90 p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskont.	4	64. ż.
dito wekslowy	4	72.25 ż.
Niemiec. bank hyp. w Meiningen	4	96. p.
Stowarz. dyskontowe	4	95.75 p.
Gotajski bank kredyt.	4	105.20 ż.
Kwileckiego i Sp. bank	5	60. p.
Meinigski bank kredyt.	4	78.25 p.
Austr. zakład kredyt.	5	260-262-261 p.
Poznański bank prowin.	4	101.90 p.
Bank Rzeszy niemieckiéj	4½	155.75 p.
Prowinc. stowarzyszenie dyskontowe	5	77.40 ż.
Szląskie stowarz. bank.	4	82.50 p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	41.25 p.
Stowarzyszenie immol.	4	70. ż.
Dortmund Union	5	5.75 p.
Huty Hoerder	5	23.25 p.
dito Laura	5	62.25 p.
dito Lauchhammer	5	20. p.
dito Marienhütte	5	57. ż.
dito Massener	4	2. p.
dito Redenhütte	5	6.50 p.
Berlin. Passage	6	22. ż.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	69.30 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	10.60 p.
dito szczecińska	4	102. p.
Brzesko-grajewska	5	14.40 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	95.30 p.
Koléj Rudolfa	4	45.25 p.
Marchijsko-poznańska	4	13.80 p.
Górnoszląz. kol. lit. A. C.	3½	117.10 p.
dito lit. B.	3½	112.60 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	396 50-398.50 397.50
Austr. półn.-zachodnia	5	179. p.
dito poł. pań. (Lomb.)	5	116. ż.
Wschodnio-pruska kol. południowa	4	25. p.
Kol. po pr. brzegu Odry	5	82.75 p.
Rumuńska koléj	5	15.40 p.
Rosyjska koléj państw.	5	108.50 p.
Starogardzko-poznań.	4½	100.80 p.
Warszawsko-wiedeńska	5	155. p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	67.50 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅕	55.80 p.
dito papier.	4⅕	51.90 p.
dito losy z r. 1854	4	94.75 p.
dito losy kredytowe	fr.	294.50 p.
dito losy z r. 1860	5	102.90 p.
dito losy z 1864	fr.	252.50 p.
Rosyjs. poż. prem. 1864	5	138.30 p.
dito 1866	5	138.20 p.
Rosyjs. pols. obl. skarb.	4	—.— p.
Pols. listy zast. III em.	4	— p.
dito nowe	5	63 40 p.
Pols. listy likwidacyjn.	4	55.40 p.
Warsz. listy zast. miejskie	5	— p.
Ameryk. 6% poż. 1881	6	104.50 p.
Ameryk. dto poż. 1885	6	99.30 p.
dito wypowiedziane	6	—. p.
Ameryk. 5% fund. poż.	5	102.80 p.
Renta francuzka	5	105.50 p.
Rumuńska pożyczka	8	85.— p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.25 p.
Imperyały	1	16.66 p.
Dolary	1	—. p.
Austryack. noty bank.		165. p.
Rosyjskie noty bank.		213.70 p.
Francuzkie noty bank.		81.30 p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

POZNAŃ, 27 lipca.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	—.
Nowe listy zastawne	4	94 80
Listy rentowe pozn.	4	95.50
Prowinc. obligacye	5	—.
Powiatowe obligacye	5	102.
Powiatowe obligacye	4½	98.
Obligacye miejskie	4	—.
dto dto	5	—.
Szląskie listy zastawne	3½	85.50
Szląskie listy rent.	4	95.40

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	64.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	61.
Meiningski bank kred.	4	78.
Niemiecki bank hipot. w Meining.	4	—.
Wschodn.-niem. bank	5	—.
Austr. zakład kredyt.	5	260.
Pozn. bank prowinc.	4	102.
Szląskie stowarz. bank.	4	84.

Papiery pruskie.

Pożyczka państwowa	4	95.50
Pruska poż. ukonsolid.	4½	104.
Dobrowol. poż. państ.	4½	—.
Prem. poż. państ. 1855	3½	148.25
Obligi długu państwa	3½	92.75

Żelazne koleje.

Berl.-zgorz. akc. z.	4	10.
Bergsko-march. akc. z.	4	71.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	13.75
Górno-szl. lit. A. i C. ak. z.	3½	117.
dito lit. B. akc. z.	3½	112.
Wsch.-pruskie poł. ak. z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry akcye zakł.	5	—
Starogardzko-pozn. ak. z.	4½	101.
Brześć.-graj. akc. z.	5	—
Galic. kol. K. Ludw. ak. z.	5	86.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—
Austr.-fr. kol. państ. ak. z.	5	398.
dito półn.-zach. akc. z.	5	—
dito poł.-pańs. (Lomb.) akcye zakł.	5	117.
Rumuńska kol. akc. z.	5	15.
Rosyjska kol. pańs. akc. z.	5	—
Warszawsko-bydg. ak. z.	5	—
Warszawsko-wied. ak. z.	5	157.50

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	99.50
dito 1885	6	—
Włoska renta	5	70.50
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt.	6	—
Austr. noty bank.	—	164.50
dito renta papierowa	4⅕	51.50
Austr. renta srebrna	4⅕	55.75
Polskie listy likw.	4	55.40
Ros. listy zast. na grn.	5	73.50
Ros.-amer. poż. z 1870 r.	5	—
dito dito 1871 r.	5	—
Rosyjskie noty bankowe	—	213.80

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.